

# SŁOWO

Wilno, Wtorek 13 lipca 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Młodzieży Szkolnej  
BARANOWICZE — Kiosk A. Laszuka  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
KLECK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki  
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedawca Dzienników  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuskowa — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego  
N. ŚWIEJOLANY — Księgarnia Tow. „Ruch”  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”  
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej  
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”  
SZONT — Studencka 30, filja Wydawnictw  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
ST. ŚWIEJOLANY — Księgarnia „Oswiata” — Rynek 8  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kol.-owej „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 90.259. W sprzedaży detalicznej, cena jednego n-r-u 20 gr.

Oплата pocztowa miesięczna ryczałtem. Redakcja reklamów niezamówionych nie wraca. Administracja nie uwzględnia strażek co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane ma- linatki 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## WERDYKT ŁAWY PRZYSIĘGLYCH.

Było to pół wieku temu... W dniu 24 stycznia 1878 r. panna Wiera Zasulicz, lat 28 strzela do gubernatora Trepowa i rani go ciężko. W dniu 31 marca 1878 r. staje przed sądem przysięgłych. Po obu jej stronach strażnicy w szarych szynelach z obnażonymi szablami na ramieniu. Czas Aleksandra II-ego. Galerje wypełnione publicznością. Smietanka społeczeństwa. Jego Wysoka Ekscelencja kanclerz państwa rosyjskiego książę Gorcezakov w specjalnej łozy. Ława przysięgłych przynosi werdykt: „Pani jest wolna” — powiada przewodniczący do panny Wiery. Strażnicy w szarych szynelach chowają szable do pochew.

Panna Zasulicz przechodzi przez salę sądową wśród oklasków. Wyjeżdża zagranicę. Wzmagają się działania rewolucyjno-terorystyczna. \* Oczywiście ten przykład, jak i przykład werdyktu w sprawie Doboszyńskiego wskazują, że sąd przysięgłych w sprawach politycznych nie ma sensu. Stwarza dwuwładzę. Przecież nie może władza państwowa zabraniać strzelać do gubernatorów, lub nastrojać starostów, a sąd, który jest również władzą uniewinniać za tego rodzaju występki. Werdykt krakowskiej ławy przysięgłych w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego splata w sobie szereg zagadnień, które trzeba rozpleść i rozważyć osobno. Wyliczmy je narazie: 1) sąd przysięgłych w sprawach politycznych, 2) sąd przysięgłych w sprawie przestępstw kryminalnych, 3) czyn Doboszyńskiego z punktu widzenia konstytucyjnego, prawnego, moralnego, patryjotycznego, 4) czyn Doboszyńskiego na tle ogólnego marazmu, 5) JEDNOMYŚLNOŚĆ, jednogłośnie werdyktu ławy przysięgłych, jako groźne memento.

Oczywiście jeśli przysięgli ukraińscy będą uwalniać każdego politycznego zbrodniarza ukraińskiego, przysięgli żydzi uwalniać

swich rewolucjonistów, przysięgli Polacy uniewinniać za pogromy, to działalność sądów przysięgłych będzie czynnikiem anarchizującym. Min. Grabowski wykorzystuje zapewne ten argument przed Sejmem. Ale nie będzie miał racji, jeśli argument słuszny w stosunku do spraw politycznych przeniesie na przestępstwa pospolite. Mamy głębokie zaufanie do ministra Grabowskiego, jako do ministra, polityka i człowieka. Jest to jeden z bardzo niewielu ludzi w Polsce niezgranych i mających przyszłość przed sobą. Ale jego argument o upaństwowieniu sądów nie ma racji. Upaństwowiliśmy zbyt wiele rzeczy w Polsce.

Dziś już nie czas na rozszerzenie tego upaństwowienia, ale czas na fałd powrotny. Gen. Żeligowski chce odpaństwić, odbiurokratyzować samorząd i po dwakroć, po trzykroć ma rację. Nie zadużo, lecz zamało mamy już dziś w Polsce czynników kontrolujących władzę państwa. Oczywiście sądy przysięgłych w sprawach politycznych są dwuwładzą, są niepożądanymi. Ale sprawy polityczne to sprawy, w których działa państwo i obywatel dla kontrolowania działalności tego państwa, ma inny organ, ma Sejm i nie można mu tworzyć w postaci sądów przysięgłych małych niezależnych sejmików, któreby wywierały uchwały dużego Sejmu. Co innego są zbrodnie pospolite: koniokrad ukradł konia, mąż zabił kochankę żony, złodziejstwa, bandytyzm. Tutaj i poszkodowanym i przestępcą jest obywatel, tutaj inni obywatele wydają werdykt zbliżający literę prawa do odczucia moralnego tego faktu przez dane środowisko. Tutaj jest cja przysięgłych jest uwolniona od gry spraw politycznych, Ukrainiec i Polak razem zasądzą koniokrada, a uniewinniają zabójcę ze słusznego afektu. Pomiedzy literą prawa a jej mechanicznym działaniem staje człowiek. W wypadku zbrodni pospolitych sądy przysięgłych są wspaniałą, niezastąpioną instytucją. Należy je rozszerzyć na całą Polskę.

kich entuzjizmów, ani wielkich nienawiści, niema walk, sporu idei, zawziętości, ale też niema strony, któraby wierzyła w swój program, jak w ewangelię i groma dźła siły. Byłoby to szczęśliwe, gdyby nie było w Polsce problemów, które wymagają załatwienia. Ale te problemy są, czekają, nie są załatwiane, tylko pomatu coś się w nich dźbie. \* Człowiek wielki ma to do siebie, że wyolbrzymia również swoich przeciwników. Właściwie każdy walczący powiększa swego przeciwnika. Nawet zdolniejszy dziennikarz powiększa swych niezdolnych kolegów, gdy zaczyna ich zwalczać. Kiedy mieliśmy Piłsudskiego jego przeciwnicy urastali także w naszych oczach, tytanieli, stawali się postaciami historycznymi. Dziś wszystko przysiadło, ośsiadło, wyblakło, wypięzło, zszarzało. W tych warunkach Doboszyński imponuje. Wybaczenie mi panowie cenzorzy ten ustęp, ale już premier Składkowski rzucił w Sejmie te słowa: „policja bije się z resztkami bandy pana Doboszyńskiego”. Wyraz: „pana” odruchowo wstawiony w to zdanie, to jakiś atawistyczny stosunek premiera do karabeli rokaszana. Zresztą panowie cenzorzy konfiskujcie ten ustęp. Wasza jest rzeczą bić termometry, wskazujące gorączkę. Dla utrudnienia tylko motywacji konfiskaty wyjaśnię, że werdykt ławy przysięgłych nie może być uważany za przestępstwo, skoro przysięgłym nie wytoczono żadnej sprawy, a szukanie pobudek, które przysięgłymi rządziły nie może być uznane za pochwałę przestępstwa lub szereganie nieprawdziwych, a niepokojących pogłosek.

## BLUM ŻĄDA REFORMY SENATU

### Kongres socjalistów w burzliwej atmosferze

### Lewica partyjna chce utrudnić życie gabinetowi Chautemps

PARYŻ. O burzliwym przebiegu obrad kongresu socjalistycznego w Marsylii świadczą ton przemówienia delegatów. W czasie debaty generalnej DELEGAT ZYROMSKI oświadczył m. in.: „Rząd Chautemps jest tylko namiastką frontu ludowego. Zamiast ustępować senatowi rząd Bluma winien odwołać się do mas. OBECNIE NALEŻY STWORZYĆ WSZYSTKIE MOŻLIWE OKAZJE BY UTRUDNIĆ ŻYCIE GABINETOWI P. CHAUTEPSA”. Burzliwa atmosfera osiągnęła swoje napięcie w czasie wystąpienia samego p. MARCEAU PIVERT, który zarzucił ministrowi Vincent Auriolowi, iż SKAPITUŁOWAŁ PRZED WIELKĄ NIANSJERĄ FRANCUSKĄ, co spotka-

ło się z gorącą reakcją b. ministra finansów. \* Obroncy taktyki b. premiera Bluma, jak np. deputowany GRUMBACH, operowali w replice argumentami, iż przesilenie rządowe w obecnej chwili groziłoby poważnymi konsekwencjami. Blum, owacyjnie powitany przez uczestników kongresu, przypomniał, iż gabinet, któremu przewodniczył, był gabinetem koalicyjnym. Przemówienie Piverta było niebezpieczne. Zdaje się ono uzasadniać kampanję, prowadzoną obecnie przeciwko partii socjalistycznej. Wbrew temu, co twierdził Pivert, partia nie została pokonana, a członkowie jej, którzy weszli do gabinetu Chautemps nie są zakładnikami. Następnie Blum przypomniał, iż

socjalny program frontu ludowego został urzeczywistniony niemal w całości a w zakończeniu DOMAGAŁ SIĘ OD UCZESTNIKÓW KONGRESU ABSOLUTORJUM DLA KIEROWNICTWA PARTJI. \* Mówiąc następnie o stanowisku rządu wobec wojny domowej w Hiszpanii, mówca zaznaczył, że PLAN FRANCUSKI WYCHODZĄC Z ZAŁOŻENIA NIEINTERWENCJI MIAŁ DOPROWADZIĆ DO POSREDNICTWA. \* Wobec wysunięcia trudności przez rządy włoski i niemiecki, rząd francuski zmuszony był zawiesić kontrolę terytorjum. \* Przechodząc znowu do polityki wewnętrznej: BLUM oświadczył:

Gdybyśmy odrzucili propozycje współpraci uczynioną nam przez Chautemps'a, to czy mógłbym następnie, gdyby głowa państwa wezwiała mnie, utworzyć rząd z udziałem radykałów. Nie mogliśmy uczynić nic innego nad to cośmy zrobili, a rada narodowa naszej partii zrozumiała to. \* Następnie MÓWCA DOMAGAŁ SIĘ ZBADANIA ZAGADNIENIA KONSTYTUCYJNEGO SENATU, GDZIE JEGO ZDANIEM SENAT NIE MOŻE W DALSZYM CIĄGU WYKONYWAĆ PRAWA ABSOLUTNEGO VETO. \* W sprawach finansowych oświadczył Blum, iż należy mieć program bardziej silny i szerszy, aby przeciwstawić się ATAKOM NA RZĄDY DEMOKRATYCZNE.

Naród i Państwo pisze: Werdykt sędziów krakowskich jest niewątpliwie triumfem politycznym Adama Doboszyńskiego. Jest równocześnie triumfem ducha i metody działań Samuela Zborowskiego. \* Rokosz, oczywiście. I dlatego potępialiśmy Doboszyńskiego. Ale nie przez megalomanję powiem, że ten kto pisze rokosz, zamach stanu, ten powinien pisać tak, jak ja to pisałem kilka razy: zamach stanu, rokosz nieudany jest zbrodnią, udany jest czynnikiem prawodawczym. To cynizm tylko pozorny. W istocie tkwi w tem zestawieniu moral społeczny. Zamach stanu są czasem konieczne, ale jeśli są nieudane, to wstrząsają prawem, państwem i społeczeństwem, wyrządzają wielką krzywdę, są wielką zbrodnią. Ten kto bierze na siebie odpowiedzialność za zamach stanu musi mieć pewność zwycięstwa, inaczej jest tylko ryzykaniem narażającym państwo na anarchję. \* Tylko, że po werdykcie krakowskiej ławy przysięgłych cisnie się na usta pytanie: czy rokosz Doboszyńskiego był całkowicie nieudany? Skoro go próbowano uniewinnić.

O tę jednogłośnie właśnie chodzi. Bo przecież na ławie przysięgłych siedzieli nie rewolucjonisci, nie udziałowcy w pogromach, nie analfabeci. Siedzieli emeryci, byli urzędnicy, siedzieli byli sędzia. Nie można im odmawiać kompletnej znajomości, ani pojęcia o tem co jest państwo. Jeżeli wydali ten wyrok, to myśleli, że demonstracja Doboszyńskiego była pożyteczna, była aktem obrony koniecznej, myśleli tak, jak premier Składkowski, który oświadczył, że w tym czasie byli wójtowie w Polsce ulegający terrorowi bolszewickiemu. \* I jeśli zgodziliśmy się na początku artykułu, że ze względu na praworządność wyrokowanie sądów przysięgłych w sprawach politycznych jest niemożliwe bo stwarza dwuwładzę, bo stwarza jakgdyby mały sejmik, to zgodzimy się teraz że ten mały sejmik krakowski jednogłośnie wypowiedział groźne memento. Cat.

## CHINY ZERWAŁY UKŁADY Z JAPONJĄ

### Japonia nie chce uznać rządu na kfińskiego

### WOJNA ROZPOCZĘTA, CHOĆ NIE MÓWI O NIJ ŻADNA STRONA

TOKIO. Pat. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że japoński charge d'affaires w Nankinie KATEGORYCZNIE ODMOWIŁ PRZYJĘCIA PROTESTACYJNYCH NOTY CHIŃSKIEJ W SPRAWIE INCYDENTU W LUKUSZIAO. \* Charge d'affaires oświadczył, że rząd japoński zdecydował zlikwidować incydent bezpośrednio z chińskimi władzami lokalnymi BEZ UCIEKANIA SIĘ DO RZĄDU NANKIŃSKIEGO.

TIEN - TSIN. Pat. Przybył tu z Mukdenu pociąg pancerny. Z Szanghaju — Kuan przybył batalion japoński i 18 samolotów, w tem kilka bombowców. \* PEKIN. Pat. W okolicy Wang - Ping - Sien toczy się znowu bitwa. Jak słychać, do Tien - Tsinu przybyły z Mandżukuo silne oddziały japońskie. Samoloty japońskie dokonywują przelotów nad Wang - Ping - Sien i Pekinem. \* TOKIO. Pat. Agencja Domei donosi z Szanghaju, że banki i przedsiębiorstwa japońskie w Szanghaju otrzymały od swych central instrukcje, aby zachowały ostrożność w zawieraniu transakcji finansowych i przygotowywały się do ewentualnej ewakuacji rodzin urzędników japońskich. \* SZANGHAJ. Pat. Prasa chińska oświadcza, że usiłowania Japonji, zmierzające do nawiązania rokowań z przewodniczącym rady politycznej Czaharu i Hopei są manewrem politycznym dobrze obmyślanym w celu zawarcia układu politycznego z osobistością, posiadającą pełnomocnictwa. \* Japonczycy starać się mają o uzyskanie zgody Chin na utworzenie wspólne-

go frontu antykomunistycznego. \* Proponowana formuła nie podoba się Chinom, ponieważ Japonja mogłaby z niej wyprowadzić uprawnienia do INTERWENCJI W CHINACH. \* NANKIN. Pat. Minister spraw zagranicznych zawiadomił ambasadę japońską, iż UWAGAĆ BĘDZIE ZA NIEBYŁE UKŁADY KTÓRE ZAWARTE ZOSTAŁY BEZPOŚREDNIO PRZEZ WŁADZE CHIN PÓLNOCCYCH Z JAPOŃSKIMI WŁADZAMI WOJSKOWEMI JEŻELI UKŁADY TE NIE UZYSKAJĄ PRZEDTEM ZGODY RZĄDU NANKIŃSKIEGO. \* PEIPING. Pat. Według doniesień ze źródeł chińskich w pobliżu Tsai - Szen - Miao, miejscowości położonej o 3 km. na zachód od Pekinu wywiązała się walka między oddziałami japońskimi i chińskimi. Po godzinnym pojedynku artyleryjskim i strzelaniu karabinów maszynowych, Japonczycy wycofali się z walki. \* PEKIN. Pat. W obszarze m. Wang - ping trwa zawieszenie broni w oczekiwaniu na wyniki w nowych rokowaniach w Tsientsinie. Część wojsk japońskich skoncentrowanych dookoła Wangping wycofano do Fengtai. STAN WYJĄTKOWY W PEKINIE

ZOSTAŁ UCHYLONY. Straz przy bramach miasta została zmniejszona. \* Bramy zostaną otwarte do godz. 21. Godzinę policyjną oznaczono na 23-ą zamiast jak dotychczas na 20-ą. Ruch kolejowy na linii Pekin — Hankeou został przywrócony. Komunikacja lotnicza ma być niebawem podjęta. \* PEKIN. Pat. Według wiadomości tu tejszych, 29 armja nie jest dostatecznie uzbrojona i wyekwipowana do działań wojennych. Nie posiada ona ani jednego samolotu wojskowego, ani czołga, materiał artyleryjski i wojsk łączności jest zupełnie przestarzały. \* Niedostateczna jest też organizacja terenów i służby sanitarnej. \* Nowocześnie zorganizowane i w pewnej mierze dostatecznie uzbrojone jednostki nowej armji centralnej znajdują się w odległości 200 względnie 500 km. do Pekinu w północnym Honanie i w Szansi. \* Wysyłka tych wojsk do rejonu walk dopiero się rozpoczęła. \* Według ostatnich doniesień, o godz. 23 (czasu chińskiego) wywiązały się walki pod Tsai - Szen - i Mao (4 km. na zachód od Pekinu), gdzie wielu cudzoziemców ma swoje wille. \* W Koleje miano załadować na okrety 2 dywizje wojsk japońskich.

Wieny wszyscy, że panuje dziś marazm polityczny. Niema wiel-

Warunki japońskie nie dotyczą zawieszenia broni, lecz definitywnego uregulowania sytuacji w Chinach północnych. WKROCZNIE WOJSK RZĄDU CENTRALNEGO DO PROWINCJI HOPEI I CZAHAR STANOWI POGWAŁCENIE UKŁADU Z ROKU 1936 I STWARZA NIEBEZPIECZNE STWO GROźNEGO KONFLIKTU. \* SZANGHAJ. Pat. Władze chińskie nakazały wnieść barykady z worków z piaskiem w dzielnicy Czapei i w Szanghaju, zwłaszcza dookoła dworca północnego. Dla ułatwienia ruchu wojsk chińskich przewóz towarów kolejami do Chin północnych ma być ograniczony lub nawet zawieszony.

Japonczycy starać się mają o uzyskanie zgody Chin na utworzenie wspólne-

go frontu antykomunistycznego. \* Proponowana formuła nie podoba się Chinom, ponieważ Japonja mogłaby z niej wyprowadzić uprawnienia do INTERWENCJI W CHINACH. \* NANKIN. Pat. Minister spraw zagranicznych zawiadomił ambasadę japońską, iż UWAGAĆ BĘDZIE ZA NIEBYŁE UKŁADY KTÓRE ZAWARTE ZOSTAŁY BEZPOŚREDNIO PRZEZ WŁADZE CHIN PÓLNOCCYCH Z JAPOŃSKIMI WŁADZAMI WOJSKOWEMI JEŻELI UKŁADY TE NIE UZYSKAJĄ PRZEDTEM ZGODY RZĄDU NANKIŃSKIEGO. \* PEIPING. Pat. Według doniesień ze źródeł chińskich w pobliżu Tsai - Szen - Miao, miejscowości położonej o 3 km. na zachód od Pekinu wywiązała się walka między oddziałami japońskimi i chińskimi. Po godzinnym pojedynku artyleryjskim i strzelaniu karabinów maszynowych, Japonczycy wycofali się z walki. \* PEKIN. Pat. W obszarze m. Wang - ping trwa zawieszenie broni w oczekiwaniu na wyniki w nowych rokowaniach w Tsientsinie. Część wojsk japońskich skoncentrowanych dookoła Wangping wycofano do Fengtai. STAN WYJĄTKOWY W PEKINIE

Wieny wszyscy, że panuje dziś marazm polityczny. Niema wiel-

**Słowacy niech rządzą Słowacją — żąda ks. Hlinka**  
BRATISLAWA. Przewódca słowackiej partji ludowej ks. Hlinka wygłosił na zgromadzeniu ludowym w Turzówce, przemówienie, w którym oświadczył, że SŁOWACY DOMAGAJĄ SIĘ ZREALIZOWANIA UMOWY PITTSBURSKIEJ PRZEZ WŁĄCZENIE JEJ DO KONSTYTUCJI CZESKO - SŁOWACKIEJ. \* Umowa pittsburska jest wyrazem woli i dążeń narodu słowackiego i dlatego jeśli w demokracji respektuje się również wolę mniejszości, to tembardziej należy brać pod uwagę wolę całego narodu słowackiego. \* Z zasady demokratycznej wypływa, że Czesi winni być panami u siebie w Czechach a SŁOWACY W SŁOWACJI. W myśle tej zasady Słowacy domagają się zupełnej równości w urzędach szkolnych i w życiu gospodarczym. \* NA STR. 3-EJ W. CHARKIEWICZ I Y ZNAJMY TERMINOLOG W WOJSKU WA? \* NA STR. 4-EJ. CHICOT: POSZUKIWANIE RZECZY NIEISTNIEJĄCYCH.

PLOTKI

PAKT O NIEAGRESJI MIĘDZY JAROSZEWICZEM A STARZYŃSKIM

W kołach politycznych Warszawy mówi się, iż między sąsiadami z placu Teatralnego, z których jeden reprezentuje władzę administracyjną, a drugi władzę miejską w Warszawie nastąpiło porozumienie. Jest to mała sensacja. Od dawna bowiem było tajemnicą po liśnyną, że wojewoda Jaroszewicz krytycznie ocenia działalność i gospodarstwo komisarycznego prezydenta. Wo jew. Jaroszewicz zajmował więc stano wisko zgodne z opinią olbrzymiej więk szości mieszkańców stolicy. Jako dłu goletni komisarz rządu wojewoda Jar oszewicz potrafił pozyskać sobie sympa tje i uznanie ludności a w pewnych ok reskach nazwisko jego było często wy mieniane jako najpoważniejszego kan dydata na prezydenta Warszawy. Jeże li więc pakt o nieagresji jest faktem, jak twierdzą dobrze poinformowani, to stroną, która na tym pakcie zyska jest niewątpliwie tylko p. Starzyński.

NOWA FALA POGŁOSEK O ZMIANIE RZĄDU.

Od kilku dni w sferach politycznych krąży pogłoski o zmianie rządu. Wy mieniane są dwa nazwiska jako ewen tualnych premierów min. Becka i puł kownika Kowalewskiego. Pogłoski te jednak w miarodajnych kołach nie u zyskały potwierdzenia. Przeważa bo wiem wśród czynników decydujących pogląd, iż obecny rząd powinien prze trwać w każdym razie do sesji jesien nej.

URLOP PUŁK. MIEDZIŃSKIEGO

Powszechną uwagę, zwrócił fakt, iż uznano w tym roku za konieczne poda nie do publicznej wiadomości, iż pułk. Miedziński wyjechał na 6 tygodniowy urlop. Jak wiadomo pułk. Miedziński był b. aktywny ostatnio jako prezes Klubu Niepodległościowego w parla mencie w sprawie ks. Metropolity Sa pięchy. Spodziewano się więc, że pułk. Miedziński na sesji sejmowej zechce zabrać głos. Dlatego jego wyjazd wy wołał różne komentarze. Widocznie ko łem miarodajnym bardziej dogadzała nieobecność w tym czasie wicemarszał ka Miedzińskiego.

WILNO JEST PIĘKNE, ALE UKWIECONE BĘDZIE STOKROĆ PIĘKNIEJSZE!

Wizyta Kardynała Pacelli to przegląd katolickich sił Francji

LISIEUX. Pat. Legat Papieski Kardynał Pacelli skorzystał ze swego pobytu w Lisieux, aby nawiązać osobisty kontakt z kardynałami, arcybiskupami i biskupami, którzy wszyscy bez wyjątku brali udział w uroczystościach w Lisieux Kardynał Pacelli za znajom ił się z rozwojem nastrojów katolickich we Francji powojennej.

Odnosne dane przedstawiają się jak następujące: w okresie wystawy paryskiej odbędzie się we Francji przeszło sto kongresów katolickich, jubileuszowe zgromadzenia chrześcijańskiej młodzieży robotniczej zgromadzą na przestrzeni kilku tygodni 300.000 ludzi, którzy wezmą udział w 500 wielkich zebra niach.

W ten sposób społeczeństwo francuskie dał wyraz swego poparcia dla doktryny społecznej kościoła.

W kongresie „Pax Romana” wzięcie udział 1000 delegatów w tej liczbie prawie jedna trzecia studentów przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego.

Wreszcie w czasie gdy 300.000 Francuzów uczestniczyło w uroczystościach w Lisieux, w Paryżu odbyła się defilada 30.000 młodzieży katolickiej, zgrupowanej w organizacjach sportowych.

Wszyscy francuscy księża kościoła podnieśli wobec Kardynała Pacelli zwiastujące dla kościoła stanowisko władz fran cuskich, bez którego tak imponujące rezultaty byłyby niemożliwe do osiągnięcia.

Jeden z kardynałów cudzoziemców wymienił jako przykład tego zycielskiego ustosunkowania się do kościoła miasto Lisieux, gdzie przedstawiciele władz miejskich otaczali największym szacun kiem przybyłych na uroczystości dostojników kościelnych.

LISIEUX. Pat. Kardynał Pacelli, korzystając z przywileju przysługującego jedynie kardynałom biskupowi diecezji bajonńskiej i monarchoi, odwiedził wczoraj żeński klasztor Carmel, gdzie przeprowadził rozmowę z matką przełożoną i dwoma siostrami.

PRACE W RYPCIE pod Wieżą Srebrnych Dzwonów trwają

WARSZAWA. Pat. Sekretariat wydziału wykonawczego naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje, że prace komisji, która wraz z rzeczoznawcami w dniu 10 lipca r. b. badała rypę pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, w dalszym ciągu trwają.

Wobec tego wszelkie wiadomości, dotyczące działań komisji są niescisłe i conajmniej przedwczesne.

Wyniki badań komisji będą we właściwym czasie podane do wiadomości publicznej.



MAPKA TERENU STARO JAPONSKO - CHIŃSKICH

Francja rozbija nieinterwencję pod presją lewych socjalistów i komuny

BERLIN. Pat. Po nadejściu z Paryża definitywnej wiadomości, iż ułat wienia dla obserwatorów zagranicznych na granicy francusko - hiszpań skiej będą we wtorek przed południem zniesione berlińskie koła polityczne wyrażają wątpliwość, co do praktycz nego znaczenia jednoczesnych zapew nienie francuskich, że mimo to granica pozostanie zamknięta.

Zapewnienia te przyjęto w Berlinie z rezerwą jako platonizmy i niezmi nie mające istoty rzeczy, która polega na wykonaniu pogroźki Paryża w chwili gdy minister spraw zagranicznych Eden zajęty jest poszukiwaniem nowej formuły kompromisowej.

Oświadczają tu również, że w doraź nem posunięciu Paryża widać wyraź nie wpływ tych czynników francus kich, które pragną:

„Interwencję w wielkim stylu na korzyść bolszewików hiszpań skich. Mają tu przytem między inne mi na myśli ostatni kongres socjali stów francuskich w Marsylii, który jakoby wyrzucił miał presję na gabi net Chautemps.

Wedle powszechnie panującej opinii ten przedwczesny krok wiele utrud nia medjatorską akcję Londynu, któ rej widoki są obecnie bardzo problema tyczne.

LONDYN. Pat. Ambasador francuski Corbin noty f'kował lordowi Plymouthowi, że obserwatorzy za graniczn przestają pełnić swe funkcje na granicy francusko-hiszpańskiej od południa dnia jutrzejszego.

Minister Eden oświadczył w Izbie Gmin, że o powyższem zarządzeniu francuskim Rząd brytyjski był poinformowany i że było ono uzasadnione z chwilą, gdy taki sam stan rzeczy zaistniał na granicy hiszpańsko-portugalskiej.

Dymisja rządu van Zeelanda nieunikniona gdy Laveley uprze się przy dymisji Komuniści żądają poparcia Walencji

BRUKSELA. Pat. Premier van Zeeland odbył dzis rozmowy z przewodcami partji liberalnej i z ministrem sprawiedliwości de Laveley, którego ustąpienia domagają się liberalowie. Rozmowy te doprowadziły do jeszcze większego zaostrzenia sytuacji.

Minister de Laveley wręczył dziś ponownie van Zeelandowi prośbę o dymisję i oświadczył, że postanowienie jego jest nieodwołalne.

Van Zeeland zastrzegł sobie w tej sprawie decyzję. Zdaniem kół politycznych, w razie przyjęcia prośby de Laveleya przesilenie rządowe byłoby nieuniknione.

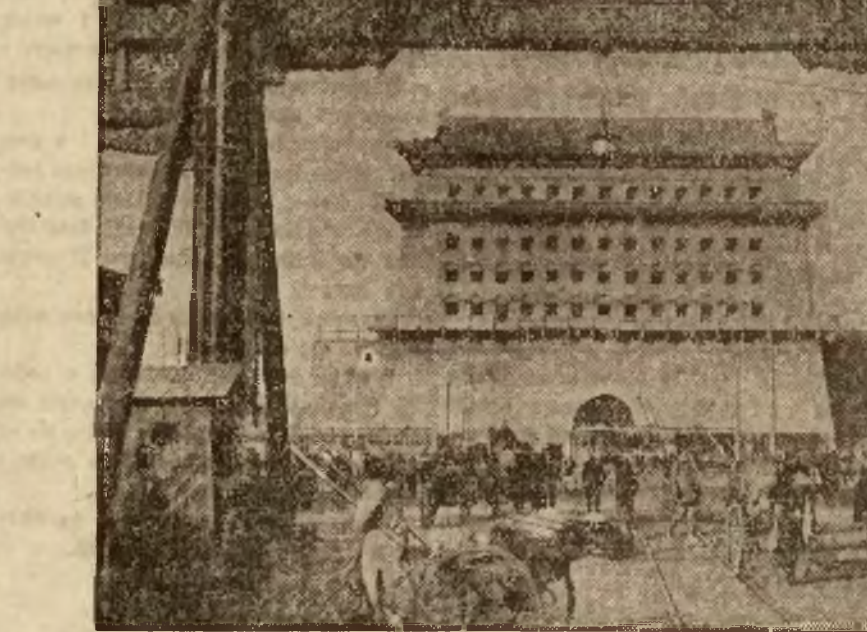
BRUKSELA. Pat. Premier van Zeeland przyjął dziś przedsta wicieli frakcji komunistycznej, która domaga się, aby rząd belgijski zaniechał neutralności wobec rządu w Walencji. Żądanie to premier odrzucił, zaznaczając, że Belgia będzie prowadziła w dal szym ciągu politykę dotychczasową w porozumieniu z innymi narodami.

Strajk w Paryżu słabnie Hotle i restauracje wracają do pracy

PARYŻ. Poza kilkoma drobnymi incydentami, które wydarzyły się ubie głej nocy i zrana, sytuacja strajkowa w przemyśle gastronomiczno-hotelowym pozostaje bez zmian.

32 kawiarnie i restauracje są zamknięte, 63 pracują ze zmniejszoną obsługą. Poza tem strajk dotknął 25 hoteli, lecz żaden z nich nie został zamknię ty. Ogólna liczba strajkujących wy nosi obecnie około 6000 i w porówna niu z dniem wczorajszym nieco się zmniejszyła.

Skrajne elementy komunistyczne w szeregu punktów Paryża, a zwłaszcza w kawiarniach koło Gard, St. Lazare, wywołały w niedzielę kilkanaście incy dentów, jak wybijanie szyb i przewra canie stolików.



Z TERENU WALK CHIŃSKO - JAPONSKICH. Stara wschodnia bram Pekinu, wokoło którego rozgorły się ostatnio krwawe walki.

Fiasco mobilizacji strony czerwonej

Robotnicy uciekają od służby w wojsku rządowym

HENDAYE. Pat. Pomimo ogłoszenia mobilizacji dwóch nowych roczników, rezultat jest znikomy.

W pierwszych dniach rewolucji ZOSTAŁY SPALONE I ZNISZCZONE WSZELKIE ARCHIWA, zawierające m. in. rejestry wojsko we.

Ponieważ obecnie brak jest spr wdzianu, większość mobilizowa nych NIE ZGŁASZA SIĘ i albo ukrywa się albo zmienia miejsce za

mieszkania, względnie ucieka za granicę.

Ostatnio codziennie zatrzymuje się na granicy francuskiej po kilka lub kilkanaście osób przeważnie młodych mężczyzn, którzy z więk szą ilością gotówki starają się wy dostać z Hiszpanji. Jest faktem zna miennym, że wśród uciekających znajdują się nie tylko przedstawiciele klasy średniej, ale i ROBOTNI CY, ZWŁASZCZA ANARCHIŚCI.

Celem przyspieszenia mobiliza cji wydano następujące rozporzą dzenia:

Biura oficjalne zwolnić mają na tychmiast wszystkich pracowni ków, którzy należą do powołanych roczników, zawiadamiając o tem władze wojskowe.

We wszystkich fabrykach ciężą na współkolegach i zwierzchnikach obowiązek DONIESIENIA, czy ob je cji mobilizacji zgłosili się do biur wojskowych.

Wszelkie rekomendacje o uwol nienie będą publikowane w gazo cie z wyszczególnianiem nazwisk dla przykładu.

Niezgłoszenie się do mobilizacji będzie karane, jako dezercja.

Całą siłą na Madryt

PARYŻ. Pat. Havas donosi z Ma drytu:

Dzień wczorajszy zadecydował o wyraźnej przewadze wojsk gen. Franco.

Obecna 4-dniowa bitwa o Madryt ma się ku końcowi i nie jest wy kluczone, że dowództwo wojsk na rodowych jeszcze dzisiaj przejmie inicjatywę w swe ręce na wszyst kich odcinkach frontu madryckiego.

Oczekiwane jest ogólne przeciw natarcie wojsk narodowych.

Wojska gen. Franco poczynszy od dnia 10 bm. strąciły na froncie madryckim 38 samolotów walency kich, ponadto około 20 samolotów rządowych zdołało wylądować po stronie rządowej z ciężkimi uszko dzzeniami.

Wedle doniesień z Saragossy wojska gen. Franco wyparły wczoraj wojska rządu walencckiego ze stanowisk, położonych na północny zachód oraz na wschód od miej scowości Albarracin.

Czy działa hiszpańskie grożą Gibraltarowi Sensacyjna interpelacja w Izbie Gmin

LONDYN. Charakterystyczna inter pelacja, ujawniająca istotną troskę bry tyjską w związku z wojną domową w Hiszpanji, zgłoszona została dzisiaj w Izbie Gmin.

Posel Labour Party Kennedy zapytał ministra spraw zagranicznych Edena, czy zwrócono uwagę na fakt UFOR TYFIKOWANIA PRZEZ NIEMCÓW LINJI NADBRZEŻNEJ PRZYLEGAJĄ CEJ DO GIBRALTARU, jak również na fakt, że DZIAŁA, KTÓRE WED LUG OPINII EKSPERTÓW SĄ W STA

TELEGRAMY

W wyniku rokowań zawarto między Niemcami a Austrią układ o nieagresji prasowej.

Do Moskwy przybył Aras Ruszdi Bey, turecki minister spraw za granicznych.

Prezydent Lebrun wydał wczora j śniadanie na cześć Króla Karola II.

Szef sztabu głównego jugosłowa iński gen. Nedicz przybył do Paryża z wizytą oficjalną.

Dnia 3 sierpnia b. r. rozpoczyna ją się w Zurichu obrady 20-go swia towego kongresu sjonistycznego oraz konferencja agencji żydowskiej.

Ks. Hlinka przemawiając na zgro madzeniu ludzkiem zażądał dla Słowa ków nowych praw w Czechosłowacji.

Dziś o godz. 3.21 wystartowa z lotniska w okolicy Moskwy samolot celem dokonania przelotu, bez lądowa nia Moskwa — Ameryka północna, — przez biegun północny.

Mussolini przyjął dziś Johnse Roosevelta syna prezydenta Stanów Zjednoczonych, któremu towarzyszył ambasador amerykański w Rzymie.

Polski jacht „Wojewoda Pomot ski” biorący udział w regatach w oko licy wyspy Gotland zniknął bez śladu. Przystępując ogólnie, iż wyczołwał się on z zawodów i udał się bez uprzedze nia o tem do Polski.

W dniu 15 lipca b. r. w związku ku z wygaśnięciem konwencji gene wskiej odbędzie się w Bytomiu uroczy. że posiedzenie trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska, na którym zosta ną złożone sprawozdanie z działalno ści trybunału.

Dziś stracono w Tiranie 4 gło wnych przywódców powstania w Argi rocastro w maju r. b., a mianowicie Ismeta Toto, Izmaila Gijlburgu, Shtu pani i Radomadama Braka.

W kaplicy zamkowej odbył się w obecności świętego symonu chrzesz księcia następcy tronu, któremu nadał no imię Symeon.

Ambasador Reczyński przyjął dzisiaj przewodniczącego światowej organizacji sjonistycznej, dr. Chaima Weizmanna i odbył z nim dłuższą roz mowę na temat brytyjskiego planu w sprawie Palestyny.

Rocznica zamordowania Calvo Sotello Świętem narodowym Hiszpanji

SALAMANCA. Pat. Gen. Franco wydał dekret, na zasadzie którego 13 lipca br., jako pierwsza rocznica zabójstwa, Calvo Sotella uważa ny będzie za święto narodowe.

Wszystkie budynki państwowe przybrane będą chorągiewkami.

Prócz tego krążownik znajdujący się obecnie w budowie w mors kich warsztatach powstańczych, otrzyma nazwę „Calvo Sotello”.

NIE PANOWAĆ NAD FORTEM GIBRALTARU MAJĄ ULEC ZDEMONTOWANIU TYLKO WÓWCZAS, JEŻELI GEN. FRANCO ODNIESIE ZWYCIĘSTWO W WOJNIE HISZPAŃSKIEJ.

Posel Kennedy zapytał również czy rząd brytyjski otrzymał od gen. Franco jakiegokolwiek zapewnienia w tej sprawie.

Min. Eden odpowiedział, że rzeczyciel gen. Franco umieścił baterje na wybrzeżu, ale informacje jego NIE POTWIERDZAJĄ WIADOMOŚCI, JAKO BY EKSPERCI NIEMIECCY BYLI POMOCCI PRZY MONTOWANIU TYCH DZIAŁ.

Sytuacja jest oczywiście ściśle ba dana — oświadczył min. Eden, ale nie jest on w stanie poczynić żadnych dalszych oświadczeń w danej chwili.

Na dodatkowe zapytanie, czy istotnie gen. Franco zobowiązał się zdemontować te działa po odniesieniu zwycięstwa, min. Eden odpowiedział przecząco, zaznaczając, że w obecnej chwili nie jest w stanie nic więcej dodać do udzielonych wiadomości.

Na zapytanie w sprawie kaibry tych dział i ich pochodzenia, min. Eden nie mógł udzielić żadnych informacji.

Arabowie się burzą przeciw podziałowi Palestyny

LONDYN. Pat. Agencja Reutersa do nosi z Jerozolimy, że prowizoryczny komitet arabskiego stronnictwa obrony narodowej odrzucił wczoraj wieczorem jednogłośnie projekt podziału Palesty ny, uważając go za niezgodny z idea nym arabskim i zdążający do osłabie nia tego narodu.

## Kawały we francuskich ministerstwach

W prasie francuskiej czytamy o różnych dowcipnych historjach, które zdarzają się w ministerstwach. Francuzi mają wielkie poczucie humoru, to też nikt tam się nie obraża za wesołe opowiadanie o ministrze. Prasa korzysta z tego przywileju ile wlezie, a ministrowie nazajutrz ze śmiechem odczytują takie kawały i oglądają karykatury, często bardzo złośliwe.

Jedno z pism codziennych w feljtonie proponuje, utworzenie ministerstwa Wesołości Publicznej, gdyż jego zdaniem, miałyby ono bardzo dużo do roboty. Coprawda nie tak dużo, jeśli się zważy, że i w innych ministerstwach nie pędzi się dni ponurych i nie przysypuje się głowy popiołem.

Naprzekład w ministerstwie skarbu zdarzyło się ministrowi Bonnetowi wśród poważnych zatargów i kwestyj finansowych rozstrzygnąć zatarg nadzwyczaj wesoły.

Wzowano go bowiem do rozsądzania, czy cieniuchne majteczki damskie z różowego jedwabiu należy uważać za „ubiór zbytkowny“ czy też „ubiór codziennego użytku“? Suchy urzędnik biura cen był skłonny do pierwszego, drugie zaś podtrzymywał nadzwyczaj zapobiegliwie importer.

Minister kazał przynieść te majteczki do swego gabinetu i położyć je na biurku ministerjalnym.

Po paru kwadransach Bonnet przyszedł do przekonania, że jest to „ubranie codziennego użytku“.

Jak doszedł do tego przekonania? Poprostu obserwował swoich woźnych, którzy na widok leżących na biurku ministra różowych damskich majteczek, nie zdradzili najmniejszego zdziwienia...

Inna historia zdarzyła się z obecnym ministrem Marynarki.

Ktoregoś dnia odwiedził on swoich dawnych kolegów z prasy sądowej i ci przyjęli go, przybrani w marynarskie czapki z papieru na głowie, wybrany zaś spośród nich mówca, aby dać większą wagę swoim słowom, wystąpił w uroczystym kapeluszu admirałskim.

Kes.

## Restauracja starych zamków w Kieleckiem

KIELCE. W województwie kieleckim zachował się cały szereg zabytkowych ruin średniowiecznych zamków, ślinie związanych z historią Polski. Podczas gospodarki zaborców obiekty te pozbawione były celowo opieki, tak, że stan zachowania ich jest w wielu wypadkach groźny. Polskie władze konserwatorskie starają się otoczyć opieką te cenne zabytki historii, lecz często brak odpowiednich funduszy utrudnia to prace.

W roku bież. — dzięki pomocy finansowej urzędu wojewódzkiego — podjęte zostały roboty przy czterech ruinach zamków, a mianowicie w Chęcinach, Mirowie, Bobolicach, i Siewierzu. Rozpoczęte prace obejmują najdotkliwsze i najpilniejsze roboty przy zabezpieczeniu ruin zamków. W Chęcinach zostanie orestaurowana środkowa baszta okrągła, strzaskana granatami w czasie wielkiej wojny. Przy zamku tym, jak i pozostałych, przewidziane są ponadto roboty mające na celu wzmocnienie ścian bardziej zagrożonych skutkiem powstałych w nich wryt i uszkodzeń przez ich podmurowanie. Oczywiście roboty powyższe będą wstępem do dalszych prac, w celu należytego i właściwego odrestaurowania tych zabytków.

**ZADAJCIE**  
we wszystkich aptekach  
składach aptecznych naszego  
środku od odcisków  
**PROW. A. PAKA**

# Czy znamy terminologię wojskową?

Kto z nas nie popisuje się terminologią wojskową w rozmowach z przyjaciółmi, w przemówieniach publicznych, w artykułach dziennikarskich? To jest modne. To dodaje, jeżeli nie powagi, to przynajmniej zachowawczości, która zawsze robi dobre wrażenie. Ale kto z nas — cywilów i wojskowych (tak: i wojskowych!) naprawdę orientuje się w tem, jakie określenia są właściwe, jakich należy unikać i jaką treść zawierają te określenia?

Zróbmy takie doświadczenie.

Trochę niżej podaję zmyślny, nieco sztuczny, ale ostatecznie możliwy opis działań wojennych. Używam w nim różnych terminów wojskowych, popełniając świadomie liczne błędy. Kto potrafi wykryć wszyskie te błędy?

Proszę!... Na ochotnika!...

A więc — uwaga!

Nasza dzielna armia rozpoczęła ofensywę na wszystkich frontach. Jazda, idąc w awangardzie, stacza ciągłe walki z konnicą nieprzyjacielską, stanowiącą arjergarda, uciekającego wroga. Artylerja bombarduje zawzięcie wszystkie punkty oporu, aż arsenały ledwie mogą nadążyć z dostarczaniem pocisków do armat. Z aerodromów wylatują coraz nowe aeroplany, a stacje kolejowe na linii frontu przyjmują nowe i nowe eszelony piechoty. Strefa działań coraz bardziej przesuwają się na wschód i rozszerza. Operacje wojenne nie są skomplikowane wskutek paniki wroga. Komendanci oddziałów nie mogą powstrzymać rwących się do ataku żołnierzy, którzy nie mają należytego ekwipunku, ale są podnieceni wspaniałym sukcesem. Cóż, że patronasze są nieraz puste, że kulomioty z braku naboju milkną w krytycznej chwili, że w nocy nie działają tak potrzebne prożektory, że rekonensanse są utrudnione wskutek ciągłego ruchu, — wszystko to jest niczem wobec pewności bliskiego zwycięstwa!... Marnie jest odstępować, ale następować — to dopiero zabawa! Dystans pomiędzy walczącymi stronami jest minimalny. Konnica raz po raz robi rajdy na tyły nieprzyjacielskie, nawet treny nieraz stycją się bezpośrednio z wrogiem! Pewien oficer generalnego sztabu, w randze majora, mając w ręce rewolwer systemu Colta (palec na cynglu!) wszedł na czele dziesięciu żołnierzy, dopiero co zmobilizowanych, do wioski zajętej przez wroga. Sytuacja była trudna i ryzykowna. Lecz wróg nawet nie otworzył ognia i nie słuchając komendy swych dowódców, uciekł w panice, pozostawiając nietylko patrony, celty, kasiki, ale nawet szynelę!...

Kto w przytoczonym fikcyjnym sprawozdaniu z działań wojennych na froncie zauważy błędy terminologiczne i językowe? A jest tych błędów 43!...

Wojskowy Instytut Naukowo-oświatowy (piękny skrót: W.I.N.O.) rozpoczął walkę z błędnymi określeniami, najczęściej spotykanymi w mowie i druku i wydał wielką tablicę błędów najpospolitszych. Jakież są te błędy? Przedewszystkiem — nadmiar wyrazów obcych, które mają doskonałe odpowiedniki w języku polskim. Po drugie — dziwaczne skróty, na wzór bolszewicki. To są dwie podstawowe grupy błędów. Poza to jest w wielu wypadkach pomieszanie pojęć, a stąd wieloznaczność terminów.

Jeżeli chodzi o wyrazy cudzoziemskie, jest ich w polskiej terminologii wojskowej ilość wielka! Nic dziwnego: w czasach najnowszych mieliśmy wpływ rosyjskie (niewielkie) i niemieckie (bardzo znaczne), w czasach sprzed wieku zdecydowanie byliśmy pod wpływami francuskimi, jeszcze wcześniej — w wieku XVIII — niemieckimi, w wieku XVII ulegaliśmy wpływom tureckim, tatarskim i ruskim, coś niecoś wzięliśmy od Szwedów, w wieku XVI zapożyczyliśmy niejedną wyraz od Węgrów i t.p.

Wojskowy Instytut Naukowo-oświatowy tępi barbarzyństwo. Słusznie. POCO np. mamy mówić „fasunek“, gdy możemy powiedzieć „pobieranie“, poco ma istnieć w naszej mowie „fajter“? gdy jest to „starszy strzelec, ulan i t.p.“? Czy nie lepiej zamiast „aeroplan“ powiedzieć „samolot“, zamiast „agresja“ — „napad“, zamiast „eksplozja“ — „wybuch“, zamiast „sukces“ — „powodzenie“ etc. etc.?

W.I.N.O. opracował wielką tablicę błędów, najczęściej spotykanych. Można stwierdzić, że większość wyrazów pochodzenia cudzoziemskiego, jeżeli chodzi o terminologię najnowszą, trafiła do nas od Niemców, — co zaś do terminologii starszej, jej pochodzenie jest przeważnie francuskie. I tu powstaje zasadnicze pytanie: czy terminologię francuską, lub z łacińska francuską, która ma w sobie dostojność tradycji wojen napoleońskich, należy tępić z równą energią, jak terminologię niemiecką doby ostatniej?

Czy rzeczywiście takie wyrazy, jak atak, arjergarda, awangarda, dezterter, defensywa, dystans, eszelon, garda, gaża, laweta, panika, ranga i in. — zasługują na wyplenienie? Czy wreszcie da się wykreślić z naszej mowy te wyrazy?

Weźmy „atak“. W.I.N.O. zaleca nam mówić i pisać — „natarcie“; jeżeli zaś mówimy o ataku gazowym czy lotniczym — „napad gazowy, lotniczy, nalot“. Zgoda. Ale zamiast „ofensywy“ również mamy mówić „natarcie“ lub „działanie zaczepne“. Między atakiem a ofensywą jest jednak ogromna różnica, bo określenie pierwsze wskazuje na gwałtowność natarcia, jako na cechę najistotniejszą ataku.

Zamiast „atakować“ należy poprawnie mówić „nacierać“. Nacierać, nacierający, ale w stronie

bierniej? I oto W.I.N.O. robi wyjątek: — „Nacierać, natomiast — atakowany, zaatakowany dopuszczalne w stronie bierniej“. Dopuszczalne! A jeżeli ktoś nie chce skorzystać z tej „dopuszczalności“ — cóż ma robić, jak powie? — „jestem natarty“?

„Natarcie“ ma zastąpić trzy dotychczasowe określenia: „atak“, „ofensywa“ i „szturm“. Czy będzie to wzbogaceniem mowy, czy też zubożeniem?

„Dezterter“, jak stwierdza W.I.N.O. jest wyrazem niezbyt poprawnym: — „poprawniej — zbieg“. I z tem trudno się zgodzić. „Zbieg“ oznacza człowieka, który uciekł z jakiejś niewoli: z obozu koncentracyjnego, z więzienia, z domu warjatorów, — skądkolwiek bądź, gdzie był przymusowo trzymany. Natomiast „dezterter“ niekoniecznie oznacza człowieka, który uciekał, bo przedewszystkiem człowieka, który się uchylił od spełnienia włożonych nań obowiązków. Dezterter może nie uciekać, lecz siedzieć spokojnie na miejscu.

Zbieg może być bohaterem, — dezterter jest określeniem hańbiącym; nie pomoże tu apoteoza dezterterów, dokonana przez K. Sejdę, jako autora „C.k. dezterterów“.

Te pojęcia: zbieg i dezterter — należy stanowczo rozróżnić. A jeżeli już przyjmujemy określenie „Zbieg“ na oznaczenie „deztertera“, to jakim wyrazem zastąpimy „deztercję“? Chyba — „zbiegowisko“?

Ot i wkraczamy w dziedzinę humorystyki!...

Albo — „eszelon“. Zamiast tego należy mówić „rzut“. „Stacja przyjęła dwa rzuty wojska“. Czy ktoś zrozumie o co chodzi? „Wysłano pięć rzutów wojska“... Niel — Bez „eszelonu“ nie obejdziesz się!...

Jeszcze zabawniej jest z „gardą“. Niema gardy, jest obecnie — „kosz“!... „Cios trafił w kosz palasza“... „W gniewie chwycił za kosz“!...

Dawniej obok „gardy“ był „furdymant“, też z francuska. Do stukroć tysięcy furdymantów! Nie dajmy gardy, nie pozwolimy wrzucić jej do kosza!...

Cenne są wyjaśnienia, które daje W.I.N.O. w swej tablicy błędów.

A więc, np. „armja“ ma oznaczać wielką jednostkę bojową, kilka dywizyj, a nie całość sił zbrojnych. W tem znaczeniu należy używać określeń: „Wojsko“, „siła zbrojna“.

„Armata“ oznacza działo o torze pocisku płaskim, w odróżnieniu od „haubicy“ o torze pocisku strumym. Ogólnie trzeba mówić „działo“.

„Żołnierz“ obejmuje swem pojęciem wszystkich wojskowych od szeregowca do generała. „Rewolwer“ odnosi się tylko do ręcznej broni palnej z bębniem, — zwykle mamy do czynienia z „pistoletem“.

„Nabój“ — to „pocisk“ z łuski; bez łuski — „pocisk“, „kuli“ już niema!

Te wiadomości przydadzą się każdemu cywilowi, a i niejednemu żołnierzowi.

Pewnych sprostowań jednak zrozumieć niemożna. Dlaczego, np. odwieczne, arcyfarskie określenia „jazda“ i „konnica“ są nie-dobre, natomiast „kawalerja“ powinna znaleźć prawa obywatelstwa, choć jest to wyraz cudzoziemski (włoski)? Albo dlaczego „kulomiot“, ma ustąpić miejsca określeniu „karabin maszynowy“?

Wracając do przykładu, podanego wyżej, niech każdy dbający o poprawność terminologii wojskowej, zechce się zastanowić nad różnicami, zachodzącymi pomiędzy formą dawną a nową, której wygłosił, zdaje się, bez błędów podaje:

Nasze dzielne wojska rozpoczęły natarcie na wszystkich frontach. Kawalerja, idąc w straży przedniej, stacza ciągłe walki z kawalerją nieprzyjacielską (Oto muszę dwa razy użyć tego samego określenia zamiast dawnych trzech: kawalerja, jazda, konnica), stanowiącą straż tylną uciekającego wroga. Artylerja ostrze liwuje (bombarduje tylko lotnictwo, rzucające bomby) zawzięcie wszystkie punkty oporu, aż zbrojownie ledwie mogą nadążyć z dostarczaniem naboju do dział. Z lotnisk wylatują coraz nowe samoloty, a stacje kolejowe na linii frontu przyjmują nowe i nowe rzuty (!) piechoty. Obszar wojenny coraz bardziej się przesuwają na wschód i rozszerza. Działania wojenne nie są skomplikowane wskutek potłoczu wroga. Dowódcy oddziałów nie mogą powstrzymać rwących się do natarcia żołnierzy, którzy nie mają należytego oporządzenia, ale są podnieceni wspaniałym powodzeniem. Cóż, że jadownice są nieraz puste, że karabiny maszynowe z braku naboju milkną w krytycznej chwili, że w nocy nie działają reflektory, że rozpoznania są utrudnione wskutek ciągłego ruchu, — wszystko to jest niczem wobec pewności bliskiego zwycięstwa!... Marnie jest cofać się, ale nacierać — to dopiero zabawa! Odległość pomiędzy walczącymi stronami jest minimalna. Kawalerja raz po raz robi zagony na tyły nieprzyjacielskie, nawet tabory nieraz stykają się bezpośrednio, z wrogiem. Pewien oficer dyplomowany, w stopniu majora mający w ręce pistolet systemu Colta (palec na spuście!) wszedł na czele dziesięciu strzelców, dopiero zmobilizowanych, do wioski, zajętej przez wroga. Położenie było trudne i ryzykowne. Lecz wróg nawet nie dał ognia i nie słuchając rozkazów swych dowódców, uciekł w popłochu, pozostawiając nietylko naboje, płachty namiotowe, helmy, ale nawet płaszcz!...

Przy tej sposobności pragnęlbym również podziękować p. Jerzemu Wyszymirskiemu, za tak dowcipne i pełne erudycji uzupełnienia do mego artykułu. Co do rodziny Kostków, to p. Wyszymirski ma trochę racji, ale o ile chodzi o kasztelana Starowieyskiego(?) to nic mi nie wiadomo, aby pochodził od niego wojewoda Michał, względnie moja osoba. Natomiast od tego kasztelana pochodzi prawdopodobnie p. Wyszymirski, o czem zresztą podobno wspominał już w jednym swym roman sie autobiograficznym.

Tak więc wszyscy mogą być zadowoleni. Wojewoda z pokrewieństwa z królem Leszczyńskim, p. Wyszymirski z kasztelanem, a książę Jabłonowski z hetmanem. Trzeba być Eneaszem albo Plutarchem, aby stwierdzić, czy król hetman i kasztelan — także. Adolf Bocheński.

## Do wszystkich pisujących do nas

artykuły o Incydencie wawelskim

Wiele osób, między innymi także osoby, które zajmują lub zajmowały bardzo poważne stanowiska wśród społeczeństwa lub w państwie, pisują do redakcji „Słowo“ listy, lub artykuły o incydencie wawelskim. Mamy tylko dwa wyjścia, albo drukować te wszystkie oświadczenia ze względu na powagę nazwisk, które są pod niemi podpisane, albo też nie drukować żadnego. Wybraliśmy to drugie wyjście, którego będzie my konsekwentnie bronić. Wybraliśmy je nietylko ze względu na szczupłość miejsca, ale także i przedewszystkiem dlatego, że uważamy, że przedłużanie dyskusji, że dorzucanie coraz nowych argumentów, pro i contra, właściwie nie doprowadzi do niczego. Najlepsze wycieniowanie i zanalizowanie tego co zaszło, nie zbliża nas do tego, co w tej sprawie jest najważniejsze. Do przywrócenia spokoju nad trumną i nad incydemem. Redakcja.

## Notatki polemiczne

Zwracając mi uwagę, że do artykułu mego p.t. „Genealogja Wojewody Michała, zakradła się pewna nieścisłość. Pośpieszam więc aby ją sprostować. Rodzina Jabłonowskich, herbu Prus III, z której wyszła matka Stanisława Leszczyńskiego, nie wygasła po mieczu. Jest ona mianowicie dziś reprezentowaną przez Stanisława Jabłonowskiego, żonatego z Cecylją z hr. Mierów oraz przez syna jego Józefa, żonatego z Heleną z hr. Reyów. Ze względu na synów tegoż Józefa Jabłonowskiego jest również nieprawdopodobnem, aby stary ten i zasłużony ród polski miał ulec wygaśnięciu. W moim artykule wyraziłem się nieścisłe; wygasła po mieczu tylko potomkowie bezpośredni hetmana Stanisława Jabłonowskiego i jego żony Kazanowskiej z domu. Natomiast wyżej wymienieni są potomkami brata Pawła Jabłonowskiego Macieja, rodzzonego działa hetmana. Ostatecznie dzieje tej linii Jabłonowskich były często osławiane w związku z przejęciem przez wyżej wymienionego Józefa Jabłonowskiego tytułu książęcego, wobec wygaśnięcia starszej linii. Proceder ten — znany we Francji i okreśłany zwrotem „relever le titre“ opierał się na tekście dyplomu, wydanego przez cesarza Karola VIII, w którym ten ostatni motywował nadanie tytułu książęcego Jabłonowskiemu, rzekomo pochodzeniem książęciem tej rodziny.

Przy tej sposobności pragnęlbym również podziękować p. Jerzemu Wyszymirskiemu, za tak dowcipne i pełne erudycji uzupełnienia do mego artykułu. Co do rodziny Kostków, to p. Wyszymirski ma trochę racji, ale o ile chodzi o kasztelana Starowieyskiego(?) to nic mi nie wiadomo, aby pochodził od niego wojewoda Michał, względnie moja osoba. Natomiast od tego kasztelana pochodzi prawdopodobnie p. Wyszymirski, o czem zresztą podobno wspominał już w jednym swym roman sie autobiograficznym.

Tak więc wszyscy mogą być zadowoleni. Wojewoda z pokrewieństwa z królem Leszczyńskim, p. Wyszymirski z kasztelanem, a książę Jabłonowski z hetmanem. Trzeba być Eneaszem albo Plutarchem, aby stwierdzić, czy król hetman i kasztelan — także. Adolf Bocheński.

NOWOŚCI  
P. OLECHNOWICZ

## Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katorżce sowieckiej, przejrzone i uzupełnione przez autora).  
Do nabycia we wszystkich księgarniach

## 10 milionów ludzi zagrożonych głodem Największa katastrofa Chin

(w.l.) W głodującej części prowincji chińskiej Szet Szuan zapanowały w ostatnich tygodniach potworne stosunki. Jest to najstraszniejsza katastrofa, jakiej Chiny nie przeżywały od przeszło 100 lat.

10 milionów Chińczyków oddanych jest na pastwę głodu i w żaden sposób nie można im pomóc. Wypadki kanibalizmu nie należą do rzadkości. Ogólnie np. wiadomo, że pewien kupiec w mieście Chungchow porwał zwłoki zmarłego z głodu, aby pożywić swą rodzinę. Człowiek ten został aresztowany i złożył zeznania.

Inne dosilenia mówią o tajemniczym znikaniu młodych dziewcząt i chłopców w niektórych gminach, gdzie głód szerzy największe spustoszenia. Prawdopodobnie dzieci te zostały pozabijane i następnie pożarte.

Jedynym pożywieniem, jakie pozostało, jest podobna do pasty biała gлина, którą ofiary głodu zjadają chętnie. Dotychczas dłuższe żywienie się tą gliną spowodowało śmierć wielu tysięcy ofiar.

### UCIEKNIERZY

Ludność masowo opuszcza tereny katastrofy, starając się dostać do większych miast. Przeważnie jednak, ludzie ci z osłabienia, padają martwi, nie docierając do celu. Poza to władze miejskie przedsiębiorą wszelkie środki, by takich zbiegów nie dopuścić do miast, gdyż utrudniliby jeszcze bardziej i tak ciężką sytuację. Dotychczasowe środki zaradcze centralnego rządu chińskiego, wyglądają jak kropla wody, która ma uratować palący się dom. Prezydent Chin apelował do obywateli państwa, aby nie patrzyli spokojnie jak umierają miliony ich braci.

## Wybuch wulkanu w Nowej Gwinei

SAN FRANCISCO. Kapitan przybyłego z Honolulu statku „Golden Near“ złożył w admiralce raport o katastrofie trzęsienia ziemi i wybuchu wulkanu w okolicy miasta Rabaul na Nowej Gwinei. W katastrofie tej zginęło przeszło 260 osób. Załoga statku pomagala mieszkańcom miasta w ewakuacji, przynosząc ich do oddalonej o 30 km.

miejsowości Kokofo. W czasie akcji ratunkowej zginął w ciemnościach, wywołanych chmurami dymu, unoszącymi się z wulkanu, radiooperator „Golden Near“. Podwodny krater otworzył się nagle, wyrzucając na wysokość setek metrów chmury białej pary i czarnego popiołu. Miasto Rabaul jest doszczętnie zniszczone.

## Bandyci terroryzowali ludność w Brazylii

RIO de JANEIRO. Prasa brazylijska donosiła kilkakrotnie o niepokojach, jakie zaszły na granicy północnego stanu Para i Gauayany francuskiej. Były to doniesienia nieścisłe z których nie można było zdać sobie sprawy, co się na tej granicy dzieje.

Dopiero obecnie z raportu gubernatora stanu Para, nadesłanego do ministerstwa spraw wewn. i sprawiedliwości wynika, że ludność brazylijska, trudniąc się przeważnie płuksaniem złota nad brzegami rzeki Capicore została napadnięta przez kilkuset dobrze uzbrojonych awanturników, uciekniery z

francuskiej Guayany, gdzie odbywali karę zesłania. Więźniowie ci, zorganizowani w silną bandę trudnią się od pewnego czasu przemytem złota. Dowodził nimi b. podoficer francuski, nazwiskiem Ferdynand Obel, skazany na długoletnie więzienie za morderstwo. Banda Obela zdolała się znakomicie wykwipować we francuskie karabiny maszynowe, terroryzowała przez czas dłuższy granicę, rzadko rozslana ludność i poczęła nawet organizować „republikę komunistyczną“, mianując tu i ówdzie „komisarzy“.

W. Charkiewicz.

### O. Wojnowski oskarżony o 60.000 zł. odszkodowania

Jeden z adwokatów warszawskich p. J. K. wystąpił przeciwko znanemu wytwórcy leków roślinnych, słynnemu ze świetnego stawiania diagnozy p. Oskarowi Wojnowskiemu, o odszkodowanie w wysokości 60.000 zł.

Adwokat J. K. przed pięciu laty zapadł na ból w kolanie. Jak się okazało, w stawie kolanowym rozwinął się proces gruźliczy. Adwokat leczył się w Warszawie u wielu lekarzy zasiadając również poradę u p. Wojnowskiego.

Po pewnym czasie chory opuścił Polskę i udał się na dalsze leczenie do Szwajcarii. Proces rozwoju gruźlicy w stawie udało się zahamować, jednakże noga do sprawności już nie wróciła, gdyż usztywnienie stawu kolanowego stało się kalectwem nie do uuprawienia.

Adw. R. w powództwie przeciwko p. Wojnowskiemu staje na stanowisku, że kalectwo wynika wskutek błędnej diagnozy w Warszawie.

### Światowa wystawa w CHICAGO W ROKU 1939

Jeszcze nie całkiem jest wykończona wystawa światowa w Paryżu, która wywołała tyle sprzecznych opinii w świecie, a już ogłoszono na najbliższych kilka lat dwie nowe imprezy tego rodzaju pomyślane na olbrzymią skalę. W r. 1940 odbędzie się taka wystawa w Rzymie, a przedtem w roku 1939 w Chicago. W Rio de Janeiro bawi obecnie p. Edward Roosevelt, delegat rządu Stanów Zjednoczonych A. P. do republik południowo-amerykańskich, który tu przeprowadza propagandę przyszłej wystawy chicagowskiej. Organizatorzy obliczają, że wystawę powinno zwiedzić 50 milionów osób. Brazylija weźmie udział w wystawie nowojorskiej.

### OSTRZEŻENIE

Jak się dowiaduje, na terenie Warszawy grasuje pewien oszust, który, posługując się fałszywymi biletami wizytowymi z tekstem: Dr. Walerjan Charkiewicz, Wilno, Red. „Słowo“, zwraca się przez posłańców do różnych osób z prośbą o pożyczkę 85—99 złotych. Prośbę swą oszust uzasadnia okolicznościami przeważnie dramatycznego charakteru, a jako gwarancję zwrotu pożyczki, dodaje do listu weksel in blanco na 100 zł., podpisany moim imieniem i nazwiskiem, nawet bez usiłowania podrobienia mego charakteru pisma.

Osoby, które coś wiedzą o podobnych wyczynach oszasta, proszone są o niezwłoczne powiadomienie Urzędu Śledczego w Warszawie (Danilowiczowska 3 — Kierownictwo IX Brygady); gdyby zaś oszust, nie wiedząc o tem ostrzeżeniu, zwrócił się do kogoś jeszcze, należy oddać go w ręce policji.

Walerjan Charkiewicz.

# Tragedja bohaterki przestworzy Najśmielsza kobieta XX wieku

## CZY CHCIAŁA ZGINĄĆ?

Mąż Amelji Earhart, zwanej popularnie z powodu uderzającego podobieństwa do słynnego lotnika „Lindbergh - Girl“, oświadczył dziennikarzom: „Jeżeli się naprawdę okaże, że żona moja zginęła, to nie ulegnie najmniejszej wątpliwości, że sama życzyła sobie tej śmierci“.

Amelja Earhart swoją szczupłą, wysoką postać, z krótko obciętymi włosami, przypominała raczej młodego chłopca. Dziewna lotniczka urodziła się 24 czerwca 1898 r. w Kalifornii, a więc miała już skończone 39 lat. Nikt jednak nie domyśliłby się tego, a każdy, kto jej bliżej nie znał, sądził, że najśmielsza lotniczka świata ma lat najwyżej dwadzieścia kilka.

Mając lat 22, w roku 1920 zaczęła ona swą karierę lotniczą, osiągając kobiecy światowy rekord wysokości lotu.

PRZEZ ATLANTYK W TOWARZYSTWIE I SAMA

W roku 1928, w nocy z 17 na 18 czerwca, przeleciała ona z dwoma towarzyszami po raz pierwszy przez Atlantyk. Był to pierwszy lot, który uczynił ją sławną na cały świat. Potem wyszła ona zająć i na pewien czas sławę jej przycichła. W roku 1932 przeleciała powtórnie Atlantyk, tym razem zupełnie samotna.

## NAD PACYFIKIEM

Pierwszym udanym kobiecym przelotem nad Pacyfikiem był jej przelot z Honolulu do Oakland. Przeleciała wówczas 400 km. nad oceanem. Następnie dzielna lotniczka odbyła lot do Meksyku bez lądowania, bijąc wszystkich swoich amerykańskich kolegów. Wszystkie te laury nie wystarczyły jej jednak i niespokojna natura zmuszała ją poprosić do karłokolennych wypraw lotniczych, w każdej chwili grozących śmiercią. W przeciwieństwie do innych kobiet odznaczała się ona wielką zawziętością i wytrzymałością. Posiadała również niezwykłe wyrobiony instynkt orientacji, który sprawiał, że z najgorszych opresyj wychodziła cała.

Przygotowania jej do ostatniego lotu trwały dosyć długo. Pierwszy start w dniu 17 marca, który nastąpił pomimo usilnych nalegań kolegów i koleżanek Amelji, nie powiódł się, gdyż już w pierwszym etapie lotu do Honolulu samolot zawiódł i dzielna lotniczka musiała wrócić z powrotem do Ameryki. Ze zwykłym sobie uporem postanowiła lot powtórzyć, mimo iż wszyscy odwadzili ją od tego zamiaru.

Po dokonaniu poprawek w samolocie, Amelja Earhart wyruszyła 1 lipca z Miami. Wszyscy żegnali ją do tego wielkiego lotu przez Atlantyk, Afrykę, Indie i Nową Gwinee. Przeszło 33.000 kilometrów uciążliwego lotu oczekiwano bohaterkę kobietę. Przeleciała ich tylko 10.000 i dnia 4 lipca nastąpiło nieszczęście.

Dziś miliony ludzi oczekuje w napięciu na wynik akcji ratunkowej. Jest już zapóźno i cały świat wątpi już prawie w to, że dzielna „Lindbergh - Girl“ uda się jeszcze odnaleźć. Wszyscy już prawie pożegnali się z Amelją Earhart, najdzielniejszą kobietą 20-go wieku.

## A BENZYNY JEDNAK NIE STARCYŁO

Samolot Amelji Earhart był jednopłatowcem, w którym mogłoby znaleźć miejsce 10-ciu podróżnych. Przygotowując się do lotu dookoła świata, lotniczka zabrała ze sobą tak olbrzymie ilości benzyny, że w samolocie starczyło zaledwie miejsca dla niej i jej towarzysza, kapitana lotnictwa, Freda Noonana. Noonan musiał zakwaterować się w wąskiej kabince, u-

rządzonej za zapasowymi tankami benzyny. Samolot wyposażony był w przeszło 100 różnych instrumentów najważniejszych jednak dla lotniczki jest pomyslowo skonstruowany budzik, połączony z każdym zapasowym tankiem benzyny. Budzik ten dzwonieniem dawał znać, że upłynął czas, na który wyłączono tank zapasowy. Amelja Earhart chciała sobie w ten sposób zapewnić ścisłą kontrolę nad zużyciem benzyny.

## Piorun znów uderzył w fabrykę „Akwawit“ w Poznaniu

POZNAŃ. — Minęło zaledwie 6 tygodni od olbrzymiego, katastrofalnego pożaru w fabryce „Akwawit“. Piorun uderzył wówczas w zbiornik spiryty, zapalając 2.000.000 litrów tego łatwopalnego płynu. Szkody, wywołane wówczas pożarem były ogromne.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w czasie ostatniej burzy, która przeszła nad Poznaniem, po raz drugi uderzył piorun w to samo miejsce, gdzie po pożarze wybudowano prowizoryczny magazyn.

W magazynie pracowało właśnie przy sortowaniu szmat kilku robotników. Piorun uderzył w główną belkę, poraził dwu robotników, Ludwika Janakowskiego i Stanisława Hoppela, wzniciając pożar w magazynie. Hoppel odniósł ranę tłuczoną, prawej łopatki, Jankowski piorun zamroził.

Zwraca uwagę okoliczność, że piorun uderzył identycznie w to samo miejsce, co poprzednim razem.

## Katastrofalna burza w Kieleckiem

KIELCE. — Nad powiatem kieleckim, piotrkowskim i wrzesińskim przeszła gwałtowna burza, połączona z gradem, huraganowym wiatrem i piorunami.

W Kielecczyźnie spadł grad wielkości gołębiego jaja, który we wsiach Wola Jachowa, Górno-parcele i Skorzyszce zniszczył zasiewy na przestrzeni 400 hektarów. We wsi Krajno huragan zerwał dach z jednego domu i rozwalił dwie stodoły.

Również w pow. kieleckim we wsi Tokarnia piorun zabił 65-letnią Jadwigę Nawrotową, która wracając z pola, schroniła się przed burzą w domu Wawrzyńca Tekli. Uderzenie pioruna poraziło również dziecko Tekli.

W powiecie wrzesińskim we wsi Mikuszewie piorun uderzył w obórę rolnika Panczaka, poraził jego dwu synów, zabił konia, 9 sztuk bydła i kilka świń. W pobliskim Dębnie piorun uderzył w dom Józefa Marcinkowskiego, którego zabił na miejscu.

W pow. Piotrkowskim najwięcej ucierpiał gminy Kluki, Bajury Szlacheckie, Wadle i część Bogusławic. We wsiach Zwierzyniec i Kawczyn grad zniszczył zasiewy w 100 procent, w innych zaś miejscowościach zniszczenie było nie wiele mniejsze.

Straty, spowodowane burzą i gradem, nie dadzą się oczywiście jeszcze obliczyć, w każdym razie przybrały one rozmiar katastrofalny.

## Katastrofa samochodowa

W Gorzynie (przedmieście Poznania) wydarzyła się wczoraj w pobliżu dworca kolejowego św. Łazarza katastrofa samochodowa. Mianowicie

z Poznania zdążyła z chorem w kierunku Kościana karetka pogotowia lekarskiego. W pewnej chwili karetka usiłowała wyminać na szosie dwa wozy. W chwili, gdy szofer zrównał się już z drugim wozem i mijał go, wybiegło nagle na szosę dwóch chłopców. Jeden z nich zdążył jeszcze uskończyć z powrotem, drugi natomiast znalazł się formalnie pod kołami karetki. Szofer chcąc uniknąć najechania skręcił gwałtownie w bok. Niestety, jednak chłopiec został zawadzony błotnikiem samochodu i upadł na jezdnię, a samochód wpadł na przydrożne drzewo.

Skutki wypadku okazały się fatalne. Szofer karetki Rudzki doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych, sanitariusz karetki Feliks Kęsy, odniósł poważne rany na głowie i twarzy, a chłopiec, sprawca wypadku, Prusakiewicz odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne i liczne złamania. Stan jego jest ciężki. Jedynie chory, transportowany przez karetkę wyszedł z wypadku bez szwanku.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszczkowych, zaparciach, wzdęciach, odbijaniu się, braku apetytu, zamroczenia, bólach głowy (migrenie), młodzieńców, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa, wywołuje doskonale opróżnienie przewodu pokarmowego. Zalec. przez lek.

## Najmniejsza mumia

W muzeum Mormonów w Salte Lake City znajduje się najmniejsza mumia, jaka istnieje na świecie. Jest ona wszystkiego 15 cm. długa i przedstawia zwłoki księcia prastarego rodu Indian peruwiańskich z okresu, gdy istniało jeszcze przed odkryciem Ameryki państwo indyjskie. — Nie jest ona, pomimo minimalnych wymiarów, weale mumją noworodka, lecz dorosłego człowieka wysokości 1 m. 50 cm.

Starożytni Peruwiańczycy posiadali bowiem sztukę stopniowego kurczenia korpusu i głowy zmarłego tak, iż z normalnej długości ciała tworzył się malenki, lilipuci korpus, długości od 15 do 50 cm. najwyżej.

## W WIRZE STOLICY ZA CICHY JUBILEUSZ.

Stare panie, starsi panowie są o burzeni:

— Jaki? byle chłystka 3-lecie półtoralecie, 5-lecie zasmarowywania papieru obchodzi się uroczysto, z całym aparatem akademii, fotografii, artykułusów, a Rodziewiczównę czczą pocichutko, zakonspirowanie... To skandal!

Faktem jest, że na Rodziewiczównie całe pokolenie uczyło się czytać, a następnie tylko wtedy dawały rodzicom trochę spokoju, gdy zlapały De wajtisa, czy Dziadunia.

Skromnie, bez rozgłosu odbyła się 50-lecie Rodziewiczówny. Przyjechał biskup, trochę duchowieństwa emerytowany ambasador, sąsiedzi. A kademja zajęta robieniem gaff, procesami, ośmieszającymi bobkami nie dała znaku życia. Książki Kaden Bardrowskiego są przymusową lekturą w szkołach — książki Rodziewiczówny były zabronione, a mimo to stały się bardziej poczytne. Nic tak nie drażni literatów, jak powódzenie kolegi. Wy starczy by czytać książki szły, by go odsądzone od talentu, od wszelkiej wartości, by go ignorowano. W sferach literackich poczytność Rodziewiczówny jest przestępstwem nie do naprawienia.

Ponieważ Rodziewiczówna stoi z dala od Warszawy, od ołtarza, od dygnitarzy, ponieważ nie ma orderów do rozdawania, protekcji do wyrabiania, więc kłoby tam ze sfer urzędniczych, urzędowych, państwotwórczych o niej pamiętał. Osoba żyjąca na wieś nie tupejąca po kawiarniach i przedpokojach warszawskich — dobre to dla biskupa i emeryta.

Swoją drogą 50-lecie jest niedokładne. Spóźnione o parę lat.

Rodziewiczówna urodziła się w roku 1863, a w 83 dostała 1-szą nagrodę na konkursie Switu za Straszne Dziadunia.

W 1911 r. obchodzono 25-lecie pracy pisarskiej Rodziewiczówny. Spóźniono się więc o 3 lata! Obecnie spóźniono się o 4, a w stosunku do poprzedniego jubileuszu o rok.

Rodziewiczów jest tak rzęka, że doczeka napewno i 75-lecie. Trzeba ją będzie obchodzić już punktualnie. Przecie to ostatnia z wielkich przedwojennych.

Karol.

## Tournee lwowskiego chóru akademickiego

HELSINKI. — Lwowski akademicki chór techniki w dalszym ciągu swego tournée bałtycko - skandynawskiego odjechał wczoraj do Sztokholmu.

W przeddzień odjazdu akademicy lwowscy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W czasie składania wienca chór odśpiewał „pieśń rycerską“ Moniuszki.

## Miła wdówka

CZERNIOWCE. — W Kiszyniowie zdarzył się sensacyjny wypadek morderstwa, dokonanego przez wieśnicką Pelagie Atasiu, wdowę. O względy jej zabiegał wieśniak Lozowanu. Gdy stał się zbyt natarczywy i usiłował ją pocałować, wdowa uderzyła go siekierą w głowę, zabijając na miejscu.

## Poszukiwanie rzeczy nieistniejących

Wydarzenia, które oplątały dzisiaj świat, są jednostajne. Szaruga myśli wieje ze wszystkich not dyplomatycznych. Nawet wojny nie przynoszą nic nowego poza nazwami miejsc, dowódców, liczbą rannych i poległych.

Wyda się czasem, że świat jest idealnym urzędem. Ze wszystko, co się zdarza, przeszło przez kartotekę, zostało zaliczone, otrzymało numer porządkowy. Zupnie jak w starym dowcipie o dziadku i babce, którzy znali wszystkie swoje kawały i żeby się uśmieć, wystarczyło powiedzieć liczbę. Dobrze toby było do zastosowania np. w komitecie nieinterwencji w Hiszpanji. Min. Eden mówi: „26“, ambasador Corbin zrywa się i dodaje „23“, a ponieważ Ribbentropowi i Ciano to się nie podoba, więc wstają i jednocześnie mówią: „28“. Z tego wszystkiego wychodzi „11“, czyli kryzys nieinterwencji i wszystko staje się znowu od początku, czyli od „1“. Mam zamiar postać lordowi Plymouthowi, który jest przewodniczącym komitetu nieinterwencji memoriał w tej sprawie. Napewno go przyjmie. Zaważy bowiem chyba taki argument, że posiedzenia zbyt długo się ciągną, bo są zapehnione niepotrzebnymi mowami, a tak wystarczy

kilka minut, żeby skończyć z całą historią. System dyplomatyczny polegałby jedynie na kolejności tego, co się mówi, a nigdy na treści, której przecie i tak nikt i to nie od czasów incydentu z „Leipzig“ - iem doszukać się nie może.

Dzienniki byłyby wtedy używały daleko mniej papieru. Artykuł wstępny wyglądałby następująco:

„6“, ponieważ 12, a nigdy 3, byłoby 5 gdyż nie 58, ale jeżeli 32, to oczywiście 33“.

I cały artykuł. Oczywiście do tych wszystkich liczb nie przywiązuje w tej chwili żadnego znaczenia, żeby mylił nikt nie posiadał o aluzję do jakiegokolwiek wypadku. Chęć tę propozycję utrzymać w ramach czystej teorii.

Świat powtórzeń, plagiatów, świat Ben Akiby i Rzymowskiego toczy się przed nami i za nami mętną wodą codzienności. Walka starych z młodymi, o której chętnie piszą pisma młodzieżowe, schodzi powoli do zagadnień najbardziej uproszczonych, staje się nawet trochę cyniczna.

Młodzi już wiedzą, że hasła rzucane przez nich, rzucali już starsi, kiedy byli w ich wieku, ale przyzna-

ją się do tego, że wiedzą, tylko prywatnie. Starsi natomiast nagle odmładzają się i usiłują wmówić młodym, że niema między dwoma pokoleniami żadnej różnicy. Nawet trochę wierzą w to, że niema. Ale prywatnie znowu nie przyznają się. I dlatego po obu stronach jest dużo cynicznej nieszczerości. Zupnie jak w rozmowie dyplomatycznej.

Dlatego też zastąpienie tych wszystkich deklaracji cyframi może zasłoniłoby cały brak nowej treści.

Cyfrы, martwe symbole ukrywałyby swą suchą formę, to zwątpienie, które się jawi w mocnych frazesach mimowoli, tę ospałość, która się zdradza wbrew wszelkim usilowaniom w gwałtownych demonstracjach. Cyfrы byłyby wspaniałą maską dla tego kryzysu ducha, który słumił dzisiaj wszystkich i wszystko i życie czyni tylko ciekawym.

Dość jest w tem czekaniu wschodniego fatalizmu, dość jest strzepów po zmarnowanej energii, dość jest zmarnowanych charakterów i eżby można się zdziwić, że w wyzerczaniu nerwowym rżnemy się na banalne sztuczki, aby skłamać, że żyjemy naprawdę.

Koro winię o tę konieczność cyfr i o zabieże treści? I przed jakim winię trybunałem? Otóż ta nieswiadomość warunków

w jakich żyjemy oteza nas jak ocean otoczył zagubioną w przestrzeniach Amelję Earhart. Tak — wybrałem ten najnowocześniejszy symbol, — żeby dać już spokój kaznodziejskim tonom, w które niepotrzebnie wpadamy co chwila, porównując siebie do rzezy, dawno już dla nas skończonych. Noc oteza Amelję Earhart, a noc przesywają tylko słabe sygnały radiowe poszukujących jej okrętów i samolotów. Jej samolot pogrążyła się z każdą godziną w ocean. Świat nie traci nadziei jej odnalezienia.

Oceanem jest dla nas rzeczywistość, na której trudno się utrzymać. A jednocześnie zadowolenie sprawia nam przestrzeń i przestrzasza zarazem. Mimo trwoży, ręce są jeszcze dosyć silne, aby płynąć. Płyniemy.

Kiedy od początku świata ktoś zawsze czegoś szukał z różnymi wynikami, trudno dzisiaj w oczy ludzi, czekających znaleźć wyrazy banalnego frazesu: życie to szukanie. Szuka jednak albo ten kto zgubił, albo ten, co poprostu... szuka szczęścia.

I najwłaściwszym wyjęciem jest przekreślić rzeczywistość odbitą na ubiegłych dniach, rzeczywistość naklejoną na plakat, sponstponowaną wieczeniem powtarzaniem. Zabrać się do poszukiwań gorliwszych, jak średniowieczni rycerze szukali Graala, a jak

dzisiaj samoloty szukają zagubionej bohaterki lotu dookoła świata.

Jak się wyrwać z tej rzeczywistości. Bardzo prosto. Zerwać z humanizmem, z wiecznym zapatrzeniem się w człowieka jako „środek kosmosu“. Wszystko rozwiązać wbrew zakłamanym węzłom przez ciężce mierzca. Niech nam nie mówią terminy, które nazywamy partię, przekonania, sytuacje. Niestety. To jest właśnie poszukiwanie Graala, którego niema.

U brzegów Ameryki południowej pływają ognisty wodorostami samolot Mermoza. Skrzyżowane smigła stoją nad grobami wielkich lotników. Ileż nazwisk pochłonął ocean, a jeszcze ile niepamięci ludzka. Nasz kult bohaterów polega na tem, że zapominamy o prawdziwych.

Lepiej już przestać latać samolotami — mówi starsza osoba — żeby tylko tych ofiar nie było. Dawniej obchodzono się bez samolotów a żyć było można.

Zapomina pani o pociągach — brzmi zwykle odpowiedź. — Bez pociągów pani nie mogłaby się obejść, a przecie nim koleją doszła do dzisiejszego rozwoju, ileż było katastrof. A dzisiaj ich jest także dużo. Zresztą na równej drodze też może szlag trafić.

Ale nie dlatego przytaczam tę rozmówkę, żeby po staremu bronić lotnictwa i udowadniać, że szlaki wytyczone przez zdobywców atlantyku stają się dzisiaj regularną komunikacją lotniczą. Nie chodzi mi o ostatni przelot „Caledonii“ i „Clippera III“ i tak zwane triumfy techniki i postępu ludzkiego.

Jest w tem wszystkim inna rzecz. Oto że te wigi w daleką przestrzeń obudzają uśpioną w pozytywnym śnie myśl o bohaterstwie charakteru i woli, o tem, czego dziś bardzo wielu ludzi niema.

To bywa czasem nagłym wstrząsem, zamieniana umysł, omotyany przez cyfry codzienności, przez policzbowane dowcipy, przez odwalone kawałki przy biurku. Z oceanem, którym otoczona Amelja Earhart zrywa pomocy i stacza bój z własnemi nerwami, dolatuje do nas ten niezmany zapach bohaterstwa, ten porwał tęsknoty za niezwykłością istotną a nie zmarnowaniem dżwanetwem. Tęsknota do rozmachu. Z uwiecznionej w maszynach rzeczywistości wyrwają się wreszcie zawnadżajki duch człowieka, który zaczął Kolumbowi myśleć o Bogu w okręciu, rżnemy po przestrzeni bez końca.

Ameljo Earhart, jestem ci wdzięczny za tych kilka myśli. Chicot.

# Od godz. 14 „SŁOWO“

## CODZIENNIE

### nabyć można w WARSZAWIE

w kioskach i koszach gazetowych przy ul. ul.:  
Marszałkowskiej, N. Swiat, Brackiej, Szpitalnej, Krak Przedm. Wierzbowej, Wilejskiej, 6 sierpnia, Śniadeckich, Polnej, Pl. Marszałka Piłsudskiego, Pl. Teatralny, pl. Trzech Krzyży, pl. Dąbrowskiego, na Pradze przy Zygmuntońskiej i Poliatowskiego.

w Hallach Hoteli Bristol, Europejski i Polonia Palace oraz w kioskach „RUCHU“ na dworcach kolejowych.

„Echo tatrzańskie” w Wilnie

Komendzie Podokręgu Z.S. udało się zawrzeć umowę z zarządem najniższego...

Na program występów złożą się pieśni i tańce góralskie wykonane przy...

Poszczególne występy odbędą się: 17. VII — w Trokach, 18. VII — w Wilnie, 19. VII — w Grodnie, 20. VII — w Druskiénikach.

Przedprzedaż biletów rozpocznie się w dniach najbliższych. Szczegóły podane zostaną w prasie i przez radio.

Zaznaczyć musimy że dla stowarzyszeń i związków organizatorów w przedprzedaży stosować będą daleko idące zniżki.

Wycieczka do Italji

Z inicjatywy Komitetów „Polonia-Italia”, odbędzie się w pierwszej połowie września b.r. wielka wycieczka do Italji, specjalnie przeznaczoną do...

Aby umożliwić uczestnictwo licznym przyjaciółom Italji, Komitety Polonia-Italia opracowały szczegóły wycieczki tak, aby utrzymać opłatę w granicach, wykluczających wszelką spekulację.

Wszelkie informacje udziela i zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje P.A.Z.Z.M. „Liga” w Wilnie ul. Wielka 17 m. 4., codzien, w godz. 17 — 18.

Gdzie dwóch poija, tam i trzech chce skorzystać

(Smutny finał wesołego początku)

Zaczęło się tak, jak się zwykle w takich razach zaczyna. Była wpięta. Panowie, bracia Bronisław i Władysław Hakucio, w wieku — jeden lat 24, a drugi trzydziści, pierwszy zamieszkały przy ul. Zielonej 11 — 4, a drugi przy Nowo — Potawskiej 20, z brzękiem srebra w kieszeni wyszli „na miasto”, pełni radosnych uczuć i cnieci.

Tak, jak wielu innych potężnych obywateli, wyznawali w życiu prostą zasadę: — Zapalka jako się mówi na dwa razy, a literka na raz. — Od najmłodszych lat też stosowali tą chwalebna zasadę w życiu.

Ale nie cofamy się do dawno minionych czasów. Panowie Hakucio, wie, po kilkakrotnie wdępieniu „na jednego” do paru przybytków Bachusa, zatrzymali się wreszcie w arcymliej knajpce przy ul. Piwnej pod 4.

Tutaj świetnie zapowiadająca się li-bacjankę zapoczątkowali ćwiartką z bledziakiem. Potem, wypito najpierw na zdrowie jednego i drugiego, a potem obu razem.

Oczywiście, z powodów zupełnie zrozumiałych — a to takich, że wódka, jak powszechnie wiadomo, paruje nie-blychanie szybko, trzeba było zamówić jeszcze literkę. W myśl powyższej chwalebnej zasady że.....

Nie sądzono im jednak było widocznie spokojnie wychylać dalsze szklan ki boskiego trunku. Oto w pewnej chwili do kochających się braci, podz-bli jacyś trzej bliżej ani dalej nie zna ni im gentlemeni i.... Kazali sobie dać wódki.

— Z jakiej to racji — zapytał wte dy p. Władysław Hakuć.

— A ot, z takiej to racji, co ja ka-ża i musowo usłuchać.

Los jednak chciał inaczej. Haku-cio wie roznieśli się — „nieznako-mym” — w nos. Ale trzej gentlemeni byli stanowczy i nieustępliwi.

— Albo półliter na stół, albo na-nim na boki, co rudzona babka ni poznasz!

Grodnie wykrzyknął jeden z trzech — Ale p. Władysławowi uśmiechało się widocznie obejrzeńce babki, której wogóle dotąd nie widział. Odpowiedział więc tak samo głośno — Nu, to pokaz żłob babka, pukaż!

Teraz wypadki potoczyły się w kinematograficznym tempie.

W miłutkim lokalku na Piwnej pod 4-tym, rozległ się brzęk tłuczonych butelek i muror tamanych krzesel i sto-lików. Potem interwenjowała policja i p.p. Władysław i Bronisław Hakucio, wie oparli się wreszcie o Pogotowie Ratunkowe, zainkasowawszy urzęd-nie po 5 ran tłuczonych każdy (słowie: pięć ran).

Ś. p. Konrad Borowski

1 lipca r. b., wracając konno z obja-zdu swych pól, zmarł nagle, w siłę wieku, ś. p. Konrad Borowski ziemianin pow. wilejskiego, osierocając żonę p. Marię z Falkowskich i dwoje nieletnich dzieci. Na obrzędzie żałobne w Baturynie zjechało się dn. 3 lipca...

Każdy, kto żywiej interesuje się życiem wsi naszej na pograniczu z wschodnim, mógłby na pogrzebie tym stwierdzić duże przejawy, zaprze-czających rozdzwinkom, które pewną grupowania, a w szczególności t. zw. obrońcy ludu usiłują wpleść w stosunki pomiędzy wsią i dworem, pomię-dzy pracownikami rolnymi a ziemiani-mi. Rozczulią swą prostotą wieści z wykonaniem nieudolną, spracowaną ręką napisami, ten tłum różnorodny...

Urodzony w gnieźnie rodzinie Łukawcu, w pierwszych latach swego życia utracił rodziców. Jako najmłod-szy z braci wychowywał się w Junc-wiczach, w domu stryja swego, ś. p. Kazimierza Borowskiego, uczestnika bitwy pod Władkami w r. 1863. Młod-ocią charakter kształtował się w atmosferze żywej tradycji walki o Nie-podległość. Osobiste zalety charakte-ru stworzyły dziwnie prostą, pogo-łną, pełną szlachetnej dobroci, niestę-ty tak krótką linię życia Konrada Boro-wskiego. Od lat najmłodszych ce-chy te wzbudzały sympatię każdego o-toczenia. Pamiętam, gdy po skończe-niu szkoły średniej w Wilnie, pełnił służbę wojskową w stacjonowanym w Rydze pułku huzarów — jakże miłym gościem był w kwaterze Arkonji — witaliśmy go jakby był bliskim komi-litonem; nie sądzono jednak mu było nim zostać: zamiar rozpoczęcia stu-djów wyższych został nagle przekreśl-onym przez wybuch wojny europej-skiej i powołanie do szeregów czynnej armji rosyjskiej.

A gdy nastąpiła pierwsza chwila spełnienia się marzeń chłopięcych o ry-cerstwie polskiem — widzimy Konra-da Borowskiego na czele konnych wy-wiadowców 12 pułku piech. I-go Kor-pusu gen. Dowbora. Ciężki pelen nie-wygody walk zimowych i codziennych...

Po pochmurnym dniu, zaszała na Wilno bura noc. Jest sobota. Godzi-na dziesiąta wieczór. Pustozęją uli-ce, kina kończą ostatnie seanse, noc-ne lokale zaczynają programy. Życie powoli zamiera.

Ale nie wszyscy układają się do snu, czy podziwiają pięknych filmo-wych amantów w dusznych salach kin. Wielu Wilman po większych i mniej-szych knajpkach święci sobotnie świę-to. Poszli, aby przepić ciężko zarobio-ne w ciągu całego tygodnia grosze.

Nagle, w ciszę wydylonej ulicy wdarł się głośny klaskon samochodu. Czarna karetka z dwoma ludźmi wew-nątrz rozdierającym krzykiem sygna-łu toni je sobie wolną drogę.

Spróbujmy skorzystać z pozosta-wionych przez kogoś na ulicy siedmio-milowych butów i pójść kilometrowi-ni krkami za uciekającym samocho-dem. Oto karetka zatrzymuje się przed małym domkiem na krańcu miasta. Z otwartych z tyłu drzwi szybko wysiada-ją umundurovani ludzie. W rękę ma-ją nosze.

Niepostrzeżenie wchodzący razem z nimi do ubożego mieszkania. Stół, krzesło, kilka skarbawaciałych roślin w doniczkach na małym ołkienu i w głębi łóżko. Stara, wyżyłka kobieta sepleni do pochylonego nad nią lekarza, jakieś niezrozumiałe słowa. To astma. Schorowane płuca resztkami sił z głośnym gwizdem wciągają ożyw-czy tlen.

Dopiero teraz dostrzegamy skulone-go w przeciwnym kącie chłopca. To pewnie syn.

Ludzie z kobietą na noszach opu-szczają mieszkanie. Wychodzimy i my za nimi. Szybko zapuszczony motor, niesamowicie gra wśród uśpionych, wąskich uliczek. Zamykają się z trza-...

mienie najelementarniejszych potrzeb innych, wykazane przez braci Haku-cio, skąd — inąd najlepszych ludzi. Tym razem zawiedli jednak zaufa-nie trzech znanych już policji z imie-nia i nazwiska gentlemenów. Każdy chce przecież zalać robaka, panowie Hakucio, wie.

Witamy z lekarzem. Mówi mi,

potyczek przemarsz dywizji z Jeleni pod Smoleńskiem ku Bobrujsku, stał się jego udziałem. Nie nadługo wrócił Boro-wski pod dach rodzinny do Łukaw-ca po rozformowaniu korpusu. W gru-dniu 1918 roku bracia Dąbrowscy for-mują samoobronę Wileńską, konny oddział rotm. Jerzego Dąbrowskiego skupia w swych szwadronach moc mło-dzieży ziemiańskiej, obok ochotników pochodzących ze szlachty zagrodowej i włościan. Jednym z pierwszych o-chootników staje Konrad Borowski, ja-ko dowódca plutonu w I-y szwadronie. I rozpoczynają się długie miesią-ce potyczek, marszów wśród mrozów na południe, zdobycie Brześcia n/Bu-giem, miesiące pełne chwały, walki z zagonów 13 pułku Ulanów Wileń-skich.

Jeździec doskonały, zawsze pogo-dny, nietracący humoru i ciałodnej krwi w niebezpiecznych podjazdach i walkach, pełni Borowski wśród różo-nych proporców ulańskich swą ofiar-ną służbę Ojczyźnie. Lubiany był i ce-niony przez wszystkich. Znany jest z artykułów prasy pisanych przy oka-zi Święta ulanów Wileńskich, wiesz-nyk ulonowy przez ulanów na swych oficerów; o ś. p. Konradzie jest tam na-stępująca zwrotka:

„Arab dumnie się osadził, Rażno konie zaparkował — to Borowski poprowadził Obszarników pluton cały”.

Po skończonej wojnie wraca Boro-wski na resztę własnych zagonów; resz-ła, bo ogromna większość odziedzic-zonej po ojcu z dóbr Łukawieckich s-chedy pozostała poza granicą Rzeczy-pospolitej. Nie zrażony tym zaczyna gorliwie pracować na pozostałym fol-warku Heljanowie — drenuje pola, me-ljoruje łąki, podnosi uprawę i hodow-łę, rozszerza sad owocowy. Zamiło-wany w łowiectwie, myśliwy w naj-lepszym stylu, hoduje zwierzyne, ko-cha knieję i jej życie. Konrad Boro-wski nie należał do typu t. zw. działaczy społecznych — lecz może więcej od niejednego z nich przysporzył korzy-sci krajowi: stuprocentowo wykonał swój obowiązek Polaka — walki o niepodległość i obrony granic, w pracy pokojowej zaś wykonywaniem obowia-zków obywatelskich, szlachetność, wy-bitna dobroć, sprawiedliwość, zaml-łowanie prawdy — emanują zawsze więcej od najwniościejszych słów.

Urwała się ta piękna linia życia. I gdy onegdaj w pogodny dzień letni, na cmentarzu Baturyńskim, wśród gwa-ru i poszumy otaczającej knieję — zamłnował książd proboszcz żałobną pieśń — w słowa modlitwy usta mimo-woli wplatały: żegnaj niezrównany druhu lat dziecinnych i szkolnych, na-llepszy sąsiedzie, żegnaj dawny dzielny towarzyszu broni.

Karol Bohdanowicz.

W ferenie i na torach

Raidem motocyklowym do Augustowa

Od godz. 6-tej do 8.30 wiecz. wra-cały w niedzielę maszyny, biorące ud-ział w zapowiadanej oddawna raj-dzie. Jakże będą jego wyniki ostate-czne, mające stanowić o sprawności zawodników i maszyn, dowiemy się za kilka dni po ustaleniu ich i skwa-lifikowaniu przez komisję. Dziś tylko dzieliły się z czytelnikami naszymi osobistem zdaniem i wrażeniami z tego ciekawego rajdu. Wrażenia z za-gościami, że trasa z półmetkiem w Augustowie prowadząca przez piękn-e okolice, była szczęśliwie wybrana. Pomijając już fakt, że szosa Wilno-Augustów przez Grodno jest naogół dobra szczególnie na odcinku Grodno-Augustów, trasa prowadziła przez puszcze Rudnicką i Augustowską i już w Augustowie umożliwiono zawo-dnikom zwiedzenie przepięknych jezior. Temu szczęśliwemu pomysło-wi zawdzięczać należy, że mimo lata a więc pory nie nadającej się do raj-dów i dość ciężkich warunków,

do startu stanęło siedemnaście maszyn, co na ociążłość wilanian i brak odpowiedniej reklamy jest dużo. START W CZASIE ŻNIW Korzystając z uprzejmości koman-dora rajdu adw. Lityńskiego jadę jego znanym w Wilnie „Stayerem”. Auto prowadzi ostro całą niemal dro-gę p. Lityńska. Z Wilna wyjeżdżamy na parę godzin przed zawodnikami, którzy rozpoczynają rajd o godz. 1-ej startując co 2 minuty. Jeszcze w Ejszyszkach odpada jeden zawodnik, który zdażył na tym krótkim odcinku złapać pod oponę kilka gwoździ. Pogoda, początkowo nie wróżąca nic dobrego, poprawia się im dalej odjeżdżamy od startu. Wychyla się słońce, lekki wiatr skośny znosi kurz na bok — przed motocyklami czyste powietrze. Żniwa są w pełni. Szosa biegnie wzdłuż niezętych jeszcze łąnow żyta. Patrzymy na kopce snopów i dzielimy się myślą, że siedząc w mieście i zrząd-

ka tylko wyglądając na wieś, nie zda-jemy sobie sprawy, że czas tak szyb-ko biegnie — że to już żniwa! W Raduniu wita nas gromada wy-rostków żydowskich. Zatrzymujemy się tam dla nabrania benzyny. Na aucie znajduje się szeroka wstęga z napisem „komandor rajdu”. Gdyśmy wysiedli otoczono nas ciekawie, od-czytuje się napis i wkrótce słyszymy półsejpt: „komornik”. Wyjaśniamy nieporozumienie, lecz swoją drogą w-dać jak osobistość ta jest znana miesz-kańcom Radunia jeśli wszystko — co nagle, obce i zaczynające się na „kom” jest komornikiem.

PIES, ZŁAMANY WIDELEC I WIRAŻ

Pędzimy dalej. Zawodnicy mają kilka przymusowych postojów: to kła-cha nawalila, to coś gdzieś zaciera. Nie obeszło się też bez lekkiej katar-strofy, która w końcu przyczyniła się do wycofania drugiego zawodnika. Jeden z motocyklistów wpadł na psa — złamane widełki — dłuższy postój. Jednak nie mógł on już do-jechać dalej mimo, że jakoś ruszył narazie. W Grodnie na skrzyżowa-niu ulic zawadza o słup telefoniczny. Skręt był za ciężki dla poważnie uszkodzonej maszyny — rozpada się zupełnie, zawodnik wychodzi z oka-leczoną nogą. Niema rady, przerywa rajd i zabieramy go dopiero na dru-gi dzień, o przebyciu bowiem dalszej trasy w tym stanie nie może być mo-wo.

Krótki postój w Grodnie, gdzie się znajdował punkt kontrolny, jed-yny na całej trasie i przez Niemen, Łosośnię wjeżdżamy na piękną aleję ciągnącą się długie kilometry. Stare wierzyby z wyprostowanymi w górę ramionami, znaczą daleką perspektywę drogi. Dokoła lubiny kwitną żółto, całe pola, delikatny zapach wpada do otwartego auta, nie zabija go kurz osiadający chmurami po przebiegają-cych wehikułach.

Augustów — półmetek przed Tow-wiołarskiem. W towarzystwie kiero-wnika biura turystycznego w Augu-stowie p. Dunin - Markiewicza oraz kilku innych przedstaw. społeczeństwa miejscowego, czekamy na zawodni-ków. Pierwszy przybywa na metę Kowalewski oznaczony ogromną trój-ką na piersiach i plecach. I dalej już, co pewien czas w nierównych odstępach przybywają inni zawodnicy.

TRZYNASTKA ZAWIODŁA

Policjant melduje, iż zgłoszono się na posterunek z informacją, że na piątym kilometrze od Augustowa stoi maszyna z wózkiem i prosi o pomo-c. Wyrusza auto komandora. Usz-kodzony motor przywleczone w no-cy — okazuje się, że jedzie na nim p. Bejnarowicz, który przy losowaniu wyciągnął numer trzynasty. Niepo-wodzenia tego numeru nie skończyli się pod Augustowem, gdyż w drodze powrotnej, już na ul. Lonjonowej, a więc prawie u mety pękły widełki: motocykl rozbił się w ka-walki. Tylko szczęśliwym trafem p. Bejnarowicz wyszedł cało, zawodnicy twierdzą, że rozmiary katastrofy wydatnie zlagod-ził doczepiony wózek. Może i tak, może dlatego, że siedziała w nim żona p. Bejnarowicza.

Augustów czyste, miłe miasteczko przepełnione letnikami. Na brzegach przepięknych jezior rozlokowały się liczne obozy harcerskie i szkolne. Wzdłuż brzegów zalesionych urzędza-my nazajutrz rano wycieczkę moto-rówką i holownikami. Mimo prze-chodzących deszczów uczestnicy raj-du mają możliwość podziwiać piękno zmieniającego się mimo swej pozornej monotonii krajobrazu.

ZAWODNIKÓW CZEKAJĄ NAGRODY

Na metę w Wilnie przybyło czer-naście maszyn. Ostateczne wyniki raj-du po ustaleniu ich przez komisję podamy za kilka dni, tu zaznaczyć tylko chcemy, że pierwsze miejsca osiągną ci, którzy całą trasę, to jest przeszło 500 km, przebyli najpraw-dłowiej, tak bowiem zbyt przedkie przybycie jak i opóźnienie będzie ka-rane punktami karnymi. Dla maszyny był wyznaczony czas, który musiał być jaknajlepiej wykorzystany.

Uwieńczeniem trudów, będą nagro-dy, wśród których znajdują się na-wet bardzo cenne przedmioty.

Pusz mistrzem Polski

W niedzielę na torze kolarskim Artur Pusz, po stoczeniu jednak zaciętej walki z młodym krako-wianinem, Kupczykiem.

W finale wygrał Pusz w 13 s.

Kobiece lek.-atletyczne mistrzostwa Niemiec w pięcioboju

FRANKFURT. We Frankfurcie odby-ła się w niedzielę 1. atletyczne mistrz-ostwo Niemiec w pięcioboju kobiecym. Zwyciężyła mistrzyni olimpijska na 10 m., Käthe Krauss 352 pkt. przed Gelius 351 pkt. Obie zawodniczki dnieły tylko 1 punkt.

oszczep 29,25 mtr. wzwyz — 151 cm. W sztafecie 4 x 100 m. pań o mi-strzostwo Niemiec zwyciężyła druży-na S. C. Charlottenburg wynikiem 48,9 sek. W sztafecie 4 x 100 m. pań o mi-strzostwo Niemiec zwyciężyła druży-na Eintracht Frankfurt (Metzner — Wel-scher — Hornberger — Geering) w czasie 42,6 sek.

St. Zjednoczone — Niemcy

KOLONIA. W Kolonii rozpoczął się w sobotę międzypaństwowy mecz za-wodowych instruktorów tenisa Niemcy — Stany Zjednoczone.

W pierwszym dniu Niemiec Näs-slein pokonał Stoefera po ciężkiej wal-ce w 5 setach. Po pierwszym dniu prowadzili Niemcy 1:0. Ostatecznie wygrała Ameryka 4:1.

NOC W POGOTOWIU

skiem drzwi. Ktoś, z głębi samochodu izuca: — do szpitalu!

POGOTOWIE RATUNKOWE.

I znowu zatrzymujemy się po kilku minutach przed szpitalem. Chorą u-mieszczamy w smutnej, białej sali i w ślad za karetką, uciekamy stąd. Z Trockiej zjeżdżamy w mały niepokaz-ny zaułek i już jesteśmy na miejscu.

Samochód wjeżdża do garażu, a my wchodzimy już bez czarodziejskich butów do środka.

Pogotowie Ratunkowe. Dwie sale, poczekalnia i sala operacyjna. Na biurku dzwoni telefon. Znowu wyjeżd-ża samochód. Pozostaje z dyżuruja-cym sanitariuszem. Przeglądam książ-kę rejestracyjną. Każdy przewieziony chory, został tutaj uwieczniony. Z ru-chem przewracanych stron, przewija się przed moimi oczami kalejdoskop nazwisk, adresów i przyczyn wezwania.

Obok w oszklonej szafie lśnią nar-zędzia chirurgiczne. Pośrodku królują białe stół operacyjny.

Ktoś wchodzi. Jakiś zapóźniony przechodzień. Mówi że coś mu wpa-dło do oka. Wprawne ręce sanitariusza przywracają w ciągu kilku minut oczy petenta do normalnego stanu.

Dziękujący człowiek mija się w drzwiach z jakąś dziewczyną. Mówi, że ma wrzód na ramieniu i bardzo ja-boli. Ale tego już nie może zlatwić Pogotowie, bo wrzód jest przestarzały.

— Wogóle — mówi mi dyżuruja-cy — zgłaszają się często ludzie z byle-czem. Zdatnie się szczyrzykiem w pra-lec, po dwóch dniach przychodzi do nas i chce żeby mu zrobić opratrunek, chociaż rana jest prawie zagojona. Naj-częściej to mieszkańcy tej dzielnicy. Trzeba nie trzeba, wszystko idzie do nas.

— A jak jest podzielona służba. Ile godzin pan pracuje? — Tak samo jak i doktor, czy szo-fer. Dobę pracuję i dobę mam wolną.

WYJĄTKOWA SOBOTA.

— Wie pan, dziś jest jakaś wyjąt-kowa sobota. Nie było ani jednego ciężkiego wypadku. Bo normalnie to zawsze nie można nadążyć. Piją, po-tem biją się i przyjeżdżają do nas.

W TENISIE

wodowych instruktorów tenisa Niemcy — Stany Zjednoczone.

W pierwszym dniu Niemiec Näs-slein pokonał Stoefera po ciężkiej wal-ce w 5 setach. Po pierwszym dniu prowadzili Niemcy 1:0. Ostatecznie wygrała Ameryka 4:1.

POLACY NA TURNIEJU TENISOWYM W CZERNIOWCACH

CZERNIOWCE. W Czerniowcach rozpoczyna się w dniu dzisiejszym międzypaństwowy turniej tenisowy pod patronatem Wielkiego Wojewody Michała. W turnieju m. in. startują Polacy — Hebda i Tarłowski.

U nas i w zagraniczej

POZNAŃ. W jeździe konkursowej Automotoklubu Wielkopolski, na którą złożyło się strzelanie, jazda z mel-dunkiem, próba szybkości na 1 km., pró-ba zryw i t. d. — Zwycięzył w ka-tegorji samochodów do 1 ltr. p. Szy-puła na Adlerze, a w kategorii ponad 2 litry — p. Manczak na Lancji.

LONDYN. Organizatorami odwoła-nego meczu Farr-Schmeling p. Sydney Hall wniósł sprawę do cywilnego są-du w Londynie przeciwko Farrowi za zerwanie umowy rozegrania meczu ze Schmelingiem.

Rozprawa sądowa odbył się miała w dniu 8 b. m., jednak wobec niesta-wienia się Farra została przelożona na wtorek dnia 13 b. m.

Ponieważ zachodzi obawa, że Farr przed terminem rozprawy opuści Ang-lię, przeto Hall — według doniesień prasy niemieckiej uruchomił kilku de-tektywów, którzy mają odszukać obec-ne miejsce pobytu Farra, aby sprowa-dzić go na rozprawę sądową.

WIEN. Przewodniczący komite-tu Puharu Europy Środkowej w piłce nożnej, inż. Fischere (Budapeszt) skie-rował do uczestników pucharu specjal-ną odezwę, w której, powołując się na niepożądane incydenty, jakie miały miejsce dotychczas w rozgrywkach o puchar, apeluje do zawodników, aby zachowywali się na boisku w sposób zgodny z przepisami sportowymi i z duchem sportu.

Odezwa zwraca się nadto do publi-czności o zachowanie spokoju w czasie gry, a zawodników szczególnie upomi-na o lojalność wobec sędziów piłkar-skich.

Witamy z lekarzem. Mówi mi,

Witamy z lekarzem. Mówi mi,

### Zdali egz. mln dojrzałości

W PAŃSTWOWYM GIMNAZJUM IM. ADAMA MICKIEWICZA w Wilnie w r. 1937

Assołowicz Jan, Chłopiński Zbigniew, Elkes Jęfim, Gurwicz Lejwi, Hajdukiewicz Jerzy, Iwanowski Jan, Jaromowicz Józef, Joselson Wulf, Jutan Izrael, Kadłubowski Dymitr, Kaszewski Leon, Kobierski Andrzej, Kotkowicz Witold - Leon, Kotwicki Adam Marjan, Krepski Walenty, Lidtke Włodzimierz, Lubecki Dawid, Łando Borys Nenci Adam, Nowakowski Zygmunt, Matuszkiewicz Jerzy Stanisław Józef, Nenci Adam, Nowakowski Zygmunt, Odyniec - Dobrowolski Lech Bolesław, Osuch Wiktor Stanisław, Rychter Artur, Schmidt Jerzy Michał, Sokolowski Józef, Sudeński Fabjan, Stankiewicz Zbigniew, Szer Izaak, Sznee Jerzy.

### Użytkali

ŚWIADECTWA DOJRZAŁOŚCI W PAŃSTWOWYM GIMNAZJUM IM. J. SŁOWACKIEGO w Wilnie w r. 1937

Błażewski Leon, Bohdziewicz Stanisław, Bukowski Piotr, Burszewicz Eugeniusz, Chaimowicz Lew, Czerwiński Edward, Frolow - Rolow Aleksander, Germaniszski Dawid, Jodko Romuald, Kam Mejer, Kowalski Gerson, Krasnosielski Nachum, Krupienko Leonid, Lifszyc Naum, Marcinkiewicz Bernard, Oko Stanisław - Antoni, Piekarski Zdzisław, Pietkiewicz Aleksander Kazimierz, Rudy Dawid, Silnicki Anatoliusz, Suszyński Edward, Szydłowski Henryk.

### Nowy polski sklep futrzarski

W ubiegłą sobotę odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego polskiego sklepu futrzarskiego przy ul. Wielkiej 21 p. f. „Wacław Szczurski i s-ka”. Poświęcenie dokonał ks. proboszcz Makarewicz, przemawiając do zebranych i podkreślając wartość postępującego wcięż naprzód handlu polskiego. Nowo otwarty sklep jest rozszerzeniem istniejącego już od kilku lat przy ul. Św. Jankowskiego sklepu futrzarskiego p. Szczurskiego. Obok działu wypychania ptaków i zwierząt zorganizowany tam został również dział futrzarski, co pociągnęło za sobą konieczność rozszerzenia interesu i przeniesienie się do większego lokalu. Dba działy będą tu prowadzone na szerszą skalę, co powitać należy z radością i uznaniem, życząc dalszego pomyślnego rozwoju.

(c.)

### Kasa bezprocentowa w Landwarowie

Dnia 29 czerwca w sali domu parafialnego odbyło się zebranie organizacyjne społeczeństwa landwarowskiego, zwołane przez miejscowego proboszcza ks. dr. Kazimierza Kulaka w sprawie zorganizowania Kasy Chrześcijańskiej Kredytu bezprocentowego na terenie parafii landwarowskiej. Zebranie zaszczylił swoją obecnością przybyły z Wilna znawca tej sprawy - p. dr. A. Wińcz, który wygłosił bardzo wyczerpujący referat na temat znaczenia Kasy Bezprocentowych. Po referacie i dyskusji zapadła uchwała zorganizowania Kasy Bezprocentowej na terenie parafii Landwarów i wyłoniono Komisję do zrealizowania uchwały.

### MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po Bernardyńskim

Dziś o godz. 8.15 wiecz. „Bessie” Ceny zniżone.

### BUDOWA ZBIORNIKÓW WODY

WILNO. W związku z licznymi pożarami na Wileńszczyźnie, przystąpiono do budowy nowych zbiorników wody. W powiatach woj. wileńskiego zbudowano już 16 zbiorników wody, zaś od 15 sierpnia zbudowanych będzie jeszcze około 20.

### ROZBUDOWA PRZEMYSŁU NA KRESACH

WILNO. Na terenie kresów wschodnich zanotowano znaczne ożywienie w rozwoju przemysłu. W ostatnim kwartale rb. udzielono na terenie trzech województw północno-wschodnich około 80 zezwoleń na budowę i uruchomienie zakładów przemysłowych w postaci nowych młynów, tekturowni, fabryk, cegielni, tartaków i wytwórni.

## ZAPOWIEDŹ ZLIKWIDOWANIA STRAJKU

### W. 19 konferencja u nacz. Jasińskiego

WILNO. Jak już wczoraj donosiliśmy, przyciągającej się strajk autobusów miejskiej komunikacji spowodował energiczne kroki władz administracyjnych. Władze wojewódzkie postanowiły zatarg zlikwidować.

W tym celu wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p.o. wice-wojewody naczelnika wydziału społeczno-politycznego p. Jasińskiego odbyła się konferencja poświęcona strajkowi.

W naradzie wzięli udział: wice-prezydent miasta p. Grodzicki, wice-stary sta p. Czernichowski, inspektor pracy p. Leszczyński, dyr. „Tommaka” p. Janowski, delegat z ministerstwa opieki społecznej i delegaci komitetu strajkowego.

W wyniku narad, naczelnik Jasiński wysunął konkretną propozycję zlikwidowania strajku, lub zrzeczenia się konieczności przez „Tommaka”. Dyr. Janowski nie mając pełnomocnictw oświadczył, iż życzenie władz zakomunikuje swej generalnej dyrekcji w Szwajcarii. Istotnie dyr. Janowski niezwłocznie nawiązał kontakt ze Szwajcarią, skąd otrzymał wiadomość, iż do Wilna wyjeżdża natychmiast generalny pełnomocnik „Saurera”, który przybędzie do Wilna we czwartek rano.

Delegat „Saurera” ma rzekomo pójść na ustępstwa w kierunku likwidacji strajku. Zanim przybędzie delegat „Saurera”, naczelnik Jasiński proponował delegacji komitetu strajkowego przerwanie strajku i wysłanie maszyn na linje dalsze tj. obsłużenie Antokołu, Jerolimki i Wileczej Łąpy. Delegaci Komitetu Strajkowego nie posiadając na to aprobaty pozostałych

robotników, udali się do garażu, gdzie niezwłocznie odbyli walne zebranie. Na zebraniu uchwalono nie przyjąć propozycji naczelnika Jasińskiego, gdyż wypuszczenie na miasto części taboru, równałoby się likwidacji strajku. Ponieważ do czwartku tj. do przyjazdu delegata „Saurera” pozostało zaledwie niecałe 2 dni — postanowiono czekać jego przyjazdu i decyzji.

## ZNIŻKA CEN CHLEBA I KASZY

WILNO. Dowiadujemy się, że piekarze wileńscy dobrowolnie obniżyli ceny chleba: ptyłowy do 33 gr. za kg., razowy do 28 gr. za kg. Ponadto producenci i detaliczni sprzedawcy kasz również obniżyli ceny, wobec czego ceny kasz przedstawiają się następująco:

kasza pruska — 55 gr. za kg.  
perłowa — 53 do 35 za kg. w zależności od gatunku  
jęczmienna — od 44 do 54 gr. za kg.  
gryczana palona — od 54 do 52 gr. za kg.  
krakowska od 74 do 57 za kg.

## WALNE ZEBRANIE Wil. Woj. T-wa Przeciwgruźliczego

WILNO. W dniu wczorajszym odbyło się zwyczajne walne zebranie wileńskiego wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego wypożyczzonej na ten cel sali Techników przy ul. Wileńskiej.

Na zebranie to przybyło około 400 osób zarówno z Wilna jak i licznych ośrodków T-wa Przeciwgruźliczego z całej niemal Wileńszczyzny.

Porządek dzienny przewidywał:

- 1) Wybór Przewodniczącego Zebrania,
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
- 3) Sprawozdanie za rok ubiegły: a) z działalności Zarządu T-wa;

- b) z działalności placówek T-wa;
- c) finansowe.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

- 5) Uchwalenie na rok bieżący: a) planu działalności T-wa, b) preliminarza budżetowego.

- 6) Wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 7) Wolne wnioski.

Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy. Sprawozdanie z tego zebrania, które obfitowało w szereg bardzo ciekawych momentów podamy w następnym numerze. (b.)

## Postrzelenie konkurenta M. Spirytus.

WILNO. W dniu 10 bm. około godz. 10-jej w krzakach obok kol. Korpaczewo, gm. miorskiej, przy ujawnieniu tajnej gorzelni, podczas pościgu za podejrzany o potajemne gorzelnictwo Mateloniem Ignacym, m-cem wsi Cielowce, gm. Nowy - Pohost, rewident skarbowy z Braślawa, Kozik Henryk, jed-

nym raz wystrzelił w powietrze, zaś drugim strzałem z pistoletu automatycznego postrzelił ściganego w lewe przedramię. Matelonka dostarczono do szpitala powiatowego w Braślawiu w stanie ciężkim, lecz nie zagrażającym życiu.

## Tragiczny wypadek na linii

RUZDZISZKI — WILNO

WILNO. W dniu 11 bm. z pociągu towarowego nr. 771, który odszedł z Rudziszek o godz. 8.35 w kierunku Wilna na 380 km. wypadł smarownik tegoż pociągu Filończyk Jan, z parowo-

zowni w Białymstoku, który trafił pod tenże pociąg ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki z toru usunięto i zabezpieczono.

## Zlikwidowanie bandy aferzystów

WILNO. Policja zlikwidowała bandę aferzystów trudniących się ogrywaniem mieszkańców Wilna i przyjezd-

nych w t.zw. trzy blaszki i przenośną ruletkę. Oszuści grasowali przeważnie w okolicy dworca.

## Krwawe bójki na wsi

WILNO. We wsi Żeladzi - Żukojniańskiej na tle osobistych porachunków powstała kłótnia pomiędzy Leksytowiczem Franciszkiem a Maciesowiczem Józefem, m-cem wsi Kościelecze, gm. Żukojnie. Po kłótni Maciesowicz wyszedł na ulicę i spotkał znajomego Wasilewskiego Albina, którego namówił, by pobił „Leksytowicza”. Wasilewski wszedł do mieszkania z siekierą w ręku i po zbliżeniu się do Leksytowicza zamierzał uderzyć go w głowę. Leksytowicz, chcąc ręką odparować cios otrzymał ciężką ranę prawej ręki. Wg. orzeczenia lekarza uszkodzenie jest b.

ciężkie, gdyż została rozcięta kiść ręki do stawu pomiędzy palcami. Podejrza ni pozostają na wolności.

We wsi Manula, gm. hoduciskiej podczas zabawy weselnej został zabity Włodzimierz Dubowski, lat 19, mieszkaniec wsi Dziatkowo, gm. postawskiej. Podejrzan o zabójstwo Dubowskiego Włodzimierza: Stepiak Stanisław i Lenis Franciszek do winy zabójstwa przyznali się i w dniu 25 czerwca rb. zostali skierowani do Sądu Grodzkiego w Lyntupach, który względem nich za stosował środek zapobiegawczy.

### Z SĄDÓW

#### Skazanie na ośmioletnie więzienie za tendencyjne informowanie cudzoziemców

WILNO. Przed kilku miesiącami Sąd Okręgowy w Pińsku skazał niejakiego Włodzimierza Dobowszczyka na 10 lat więzienia za napisanie do gazety robotniczej wychodzącej w Argentynie nie korespondencji omawiającej sytuację robotników polskich.

Cały artykuł zionął nienawiścią do ustroju polskiego i w fałszywym świetle przedstawiał warunki robotników. Autor pisał o wyzysku jakiego dopusz-

czają się pracodawcy, o maltretowaniu pracowników, oraz że masy robotnicze są przepojone komunizmem, w którym widzą jedyną gwarancję nienaruszalności swych praw.

Na wymiar kary wpłynęła ta okoliczność, że Dobowszczyk był już karany za komunizm 4-letnim więzieniem. Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie zmniejszył mu karę pozbawienia wolności do lat 6.

#### 8 lat więzienia za rabunek

WILNO. Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał apelację W. Stankiewicza skazanego za rabunek 638 zł. od niejkiej Federcańskiej w lokalu KKO. W pierwszej instancji Stankiewicz został skazany na 8 lat więzienia, wspólnik

zaś jego niejaki Gintowt został uniewinniony. W wyniku rozprawy wczorajszej wyrok w stosunku do obu oskarżonych został zatwierdzony. Z.A.

## Nie będzie w bież. roku

### spotkania żydów w Lyngmianach

WILNO. Dnia 15 bm. na cmentarzu granicznym w Lyngmianach mieli się spotkać żydzi z Polski i Litwy. Władze polskie nie udzieliły swego zezwolenia, wobec czego spotkanie nie dojdzie do skutku.

Jak się dowiadujemy, na przyszłość spotkań dorocznych w Lyngmianach nie będzie bowiem ze względu na ostatnie przepisy graniczne — spotkania zbiorowe na granicy są zakazane.

## Wybory na 20 kongres sjonistyczny w Baryle

WILNO. W Wilnie odbyły się wybory na 20 Kongres Sjonistyczny w Baryle.

Uprawnionych do głosowania było 3666 osób, głosowało natomiast 2035 żydów.

Ogółem było 5 list wyborczych. Na listę nr. 1 — ogólni sjonisci — grupa a dr. Grinbaum, padło 334 głosów.

Lista nr. 2 — ogólni sjonisci — grupa b. dr. Gotliba otrzymała 52 głosy. Lista nr. 3 Mizrahiści (sjonisci - ortodoksi) uzyskała 514 głosów.

Lista nr. 4 Rewizjonisci — 147 głosów.

Lista nr. 5 Liga robotnicza — Paletyny uzyskała najwięcej głosów — 1002.

Z całej Polski na kongres wyjeżdża 63 delegatów, a ponieważ na jednego delegata przypada 3 tys. głosów — więc reprezentantem Wilna będzie, któryś z delegatów warszawskich lub łódzki.

### KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK  
Dziś 13  
Małgorzata jutro  
Boswent

Wschód słońca g. 3 00  
Zachód słońca g. 7.49

### SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 12 lipca 1937 roku  
Ciśnienie średnie 752  
Temperatura średnia + 17  
Temperatura najwyższa + 20  
Temperatura średnia + 13  
Opad 3.8  
Wiatr: zmienny  
Tendencja: bez zmian  
Uwagi: chmurno, deszcz, wieczorem pogodnie.

### PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z zanikającymi deszczami. Pod wieczór rozpozodzenia. Temperatura w ciągu dnia 18 do 20 st. Umiarkowane, chwilami jeszcze porzywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie. W całym kraju skłonność do burz.

### DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nalecza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Zelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23) i Rostkowskiego (Kalwaryjska 31). Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyna (Legionów 10) i Zajackowskiego (Witoldowa 22).

### Hotel Europejski

Pierwszorzędny  
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

### PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPA”

Izmań Henryk — Warszawa, Komisarz Szmułeff Mikołaj — Warszawa, Natinson Eiroim Efin — Wars., Mustafa Eff Hamidi Abu Zaid — Haifa, Katzurin Menahim — Tel Aviv (Palestyna), Fraiman Izrael Sruł — Warszawa, Frydman Karol Warszawa, Szafral Joram Stanisław — Warszawa, Skibin Zoer Tel - Aviv (Palestyna).

### Hotel „St. Georges” w Wilnie

Pierwszorzędny — ceny przystępne. Telefony w pokojach.

### ROZNE

— Zjazd weteranów z Ameryki. W dniu 8 sierpnia odbędzie się w Gdyni doroczny Zjazd Koleżeński Kola Ochotników z Ameryki.

Ministerstwo Komunikacji udzieliło ulgi w wysokości 50 %, w ten sposób, że do Gdyni płaci się pełny bilet. Podróż powrotna bezpłatnie.

Zgłoszenia po karty uczestnictwa (w cenie 50 gr. w znaczkach pocztowych), uprawiające do zniżki, należy kierować na adres: Kolo Ochotników z Ameryki, Bydgoszcz, ul. Gdańska 22.

Na czele Komitetu Zjazdowego stanął komisarz m. Gdyni p. inż. Szaniawski Włodzimierz.

Program zjazdu jest wielce urozmaicony, a warunki pobytu w Gdyni niezwykle dogodne.

### Wiadomości kościelne

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY MARYAŃSKIEJ  
Wczoraj nastąpiło zamknięcie Wystawy Maryańskiej, zorganizowanej przez Komitet Kongresu Marjańskiego ku czci N. Maryi Panny w krzyżankach kość. Św. Duchy (podominikańskim). Wystawa trwała od 1-go do 11 lipca włącznie, zwiedziły ją liczne rzesze interesujących się kultem Matki Bożej.

### AKADEMJA MARJAŃSKA W WILNIE

W wyniku Konkursu Marjańskiego i z inicjatywy Towarzystwa „Marjaram” powstała w Wilnie Akademia Marjańska, której zadaniem będzie pogłębienie kultu marjańskiego przez rozpowszechnienie i oddziaływanie na masy katolików za pośrednictwem sztuki, literatury i muzyki. Nad nowo powstałą akademią objął protektorat J.E. Ks. Arcybiskup R. Jalbryzkowski. Komitet organizacyjny stanowią: ks. Kretowicz, prof. Słędziński, p. Birecki i dr. Skrudlik. (z.)

### TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”  
„Dzwony z Corneville”, po cenach propagandowych. Dziś ukaże się klasyczny na operetkę Planquette „Dzwony z Corneville”, która zyskała ogólne uznanie i odniosła sukces artystyczny.

W rolach naczelnych: M. Nochowiczówna, B. Halmirska, K. Dombowski, B. Folański i M. Tatrzański zbierają zasłużone oklaski.

Zespół baletowy pod kierownictwem J. Ciesielskiego wykona efektowne tańce ludowe.

Wycieczki korzystają z ulg biletowych. Ceny propagandowe.

Chór Dana w Lutni. Znamioty zespół rewelersów polskich słynny już dziś w całej Europie „Chór Dana” wyśpławi w Teatrze „Lutnia” — raz jeden tylko w piątek najbliższy 16 bm.

„Ewa” Lehara. Cały zespół teatru „Lutnia” pracuje obecnie nad realizacją prześlicznej operetki Lehara „Ewa”, która otrzyma całkowicie nową wystawę. Premjera tej operetki w końcu tygodnia.

— MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj we wtorek i jutro w śród wieczornym (o godz. 8.15) na przedstawieniach po echnach zniżonych powtórzenie ostatniej nowości repertuaru teatru wyjątkowo interesującej współczesnej komedji Eugenjusza Polanda „Bessie” z doskonałą odtwórczynią roli tytułowej p. Ireną Górską w dalszej premierowej obsadzie zespołu pp.: Drohoocka, Hajdamowicz - Grabiańska, Masłowska, Skorukówna, Borowski, Siezieniewski. Surowa, Staszewski, Szczawiński i Zastrzeżyński, w reżyserji Kazimierza Koreckiego.

W przygotowaniu pod reżyserją Kazimierza Koreckiego wznowienie dawnego niegranej a stale cieszącej się niezmiennym powodzeniem kapitalnie wesołej komedji - farsy „Ciotka Karola”

### ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY Z WARSZAWY

WILNO. Podczas obławy, w jednej z melin złodziejskich ujęto 2 włamywaczy warszawskich: Dawida Cytryna (Solna 5) i Szmula Rajezberga (Gęsia 48).

Aresztowani przybyli do Wilna na gościnne występy.

# Krajowa wystawa koni w Lublinie

Zajmując liczebnie pierwsze miejsce w Europie ze swym poglądami koniarskim, a pod względem jakości stale postępującą naprzód — Polska potrzebuje rozszerzenia rynków zbytu dla nadmiaru swej produkcji hodowlanej. Siuznie w roku bieżącym została zapoczątkowana Krajowa Wystawa Koni użytkowych, która stale ma być urządzana w początku lipca, narazie w Lublinie, gdzie są zainstalowane inwestycje wystawowe, a po obudowaniu placu wystawowego w Warszawie w stolicy. Wystawowa będzie mogła bezpośrednio zapoznać się z naszym materiałem eksportowym i zaopatrzyć się w potrzebne jej rodzaje koni.

Dzięki sprężystej organizacji Komitetu Wykonawczego Wystawy z Prezesem p. Antonim Budnym na czele i ścisłej, zgodnej współpracy Związków Hodowców, oraz przychylnemu ustosunkowaniu się Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i Ministerstwa Spraw Wojskowych — pierwsza próba przeglądu naszego dorobku hodowlanego, zakrojona w szerokich ramach wszechpolskiej hodowli koni wypadła pod względem organizacji i doprowadzonego materiału wystawowego — więcej, niż zadawano.

Wszystkie Związki Hodowców Koni w Polsce stanęły do apelu: na 450 przewidywanych miejsc na Wystawie — doprowadzono 413 koni. Ponieważ Sześćdziesiąt Tabórów i Remontu postanowiło przyjąć wszystkie, odpowiadające wymaganiom remontowym, do prowadzone konie na Wystawę, — wybrór okazów wystawowych został przeprowadzony bardzo ostro, celem uniknięcia kosztów, dostawiania z powrotem niezakupionych koni; to też na Wystawie Krajowej została zebrana elita koni, które w tym roku polska hodowla miała rzucić na rynek i to co w dziedzinie na Wystawie imponuje i może imponować cudzoziemcom.

Cała stawka, za wyjątkiem kilkudziesięciu koni odrzuconych i kilkudziesięciu klaczy wycofanych dla hodowli, została przez Komisję Remontową przyjęta do Wojska.

Strona techniczna również sprawnie i w terminie została rozwiązana: zakup koni przez Komisję Remontową, sądownie, rozdanie nagród, klasyfikacja według kategorii woskowych i ras, wydrukowanie zgodnych z rzeczywistością programów — zostało wykonane do 30 czerwca i 1 lipca w dniu otwarcia Wystawy przez Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych i następnego dnia — w obecności Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, który bezpośrednio po uroczystościach Rumuńskich znalazł czas dla przybycia na Wystawę i zadokumentowania, jak Go poważnie obchodzi stan krajowej hodowli koni — zostały przeprowadzone poglądowe defilady koni nagrodzonych, według ras, kategorii woskowych i stopnia nagrody.

Szczupłe ramy artykułu sprawozdawczego nie dają możliwości szczegółowego opisu wszystkich działów, reprezentowanych na Wystawie, koni — ograniczam się więc ogólną charakterystyką pogłówną Wystawy, zastanawiając się dłużej nad koniem pociągowym, przedstawionym jedynie przez Związki: Poleski i Wileńsko - Nowogródzki.

90% doprowadzonych na Wystawę koni przez Związki: Warszawski, Łódzki, Kielecki, Lubelski, Białostocki, Kraowski, Lwowski, Wołyński, Pomorski i Śląski — są to konie szlachetne, typu wierzchowego, półkroń angielskiej, półkroń arabskiej i półkroń anglo - arabskiej. Unifikacja trzech zaborów może najdobitniej dać się zauważyć w naszej hodowli: różnicę między koniem wielkopolskim, o krwi wschodnio - pruskiej — małopolski, a koniem województwa centralnych, stopniowo zaciera się; trudno uchwycić subtelne odcienie typów.

Wielkopolski koń, dzięki dopływowi krwi orientalnejszej, zyskał bardzo na suchości i wytrzymałości, ztraca natomiast kaiber, do którego należałoby jednak wrócić. Kambrowo wyróżnia się koń wołyński o doskonałym pokroju konia pod ciężką wagą. Wysoko szlachetny i mocno zaawansowany w krew angielską i orientálną — przedstawiają się konie województwa centralnych i małopolskich, nie mówiąc już o koniu lubelskim, który od dawna uzyskał zasłużoną sławę wierzchowego konia wysokiej krwi.

Cecha wspólną tych wszystkich koni szlachetnych jest bardzo dobra, postawa nóg przy matematycznie prawidłowym ruchu. Pod względem maści przeważa gniada i kasztanowata, przeważnie odsetek jest siwych z krwią orientálną, karego — ani jednego konia nie było.

Pokrój ogólny — rasowy, szlachetny i bardzo wyrównany.

Konie pociągowe liczebnie skromnie były reprezentowane. Związek Poleski wystawił 10 koni hodowli właścicielskiej, typ miejscowy pogrubiony. Ponieważ na terenie Związku przeważnie są używane ogiery miejscowe, pochodzenia przedwojennego — hodowla polska ma już pewne cechy wyrobionego typu, co powinno stanowczo być połączona za zasługę. Przedstawione na Wystawie przez Poleski Związek konie są dobrego kalibru, głębokie, może w ruchu wykazują za mało swobody i posuwistości.

Wileńsko - Nowogródzki Związek dał stawkę z 24 - ch koni; 18 — półkroń szwedzkiej, 3 — miejscowe pogrubione i 3 — uszlachetnione. Wybór koni na Wystawę został przeprowadzony przez p. Inspektora Steckiewicza ostro i bezwzględnie, to też stawka nasza wstydliwie nie zrobiła nam na Wystawie: wszystkie bez wyjątku konie zostały przyjęte przez Komisję Remontową, 21 koni otrzymały nagrody i pod tym względem zajęliśmy pierwsze miejsce. Nasze półkrońki wzbudziły zainteresowanie u hodowców dzielnic zachodnich i w sferach wojskowych, zwracano uwagę na dobry ruch w klusie, a profesor Prawocheński bardzo pochlebnie się wyraził o naszych „kacapach”, jak je niektórzy wielbiciele konia szlachetnego z przekąsem nazywali.

Nagrody zostały przyznane następująco:  
I-sza nagroda, medal srebrny i 500 złotych, — wł. Hel. — bułany, półkroń.

swed po Holm, Tor II — Żukowski Wincenty, Soły „Faust” — gniady, półkroń, swed po Frej — Kasper Stanisław, Szejbalpol.

I-sza nagroda, medal brązowy i 500 złotych, — kl. Basia — myszata półkroń, swed po Medstungu - Blacken, Łopatto Waclaw, Poplawszczyzna, wł. Pajak — skaro - gniady, półkroń, swed po Medstugu - Blacken, Sawicki Mikołaj, Kidzińska, wł. Alkazar — bułany, półkroń, swed po Almaz, — Myszek Michał, Sukniewicz, wł. Orzech — bułany, półkroń, swed po Papyros — Rouba Józef, Androsowicz, kl. Branka — myszata, półkroń, swed po Medstungu - Blacken, Zrebięciarnia Zemlosław.

I-sza nagroda i 500 złotych:  
kl. Goplana j. kaszt. półkroń, swed po Holm - Tor II, Hutten - Czapski, Nowosiółki, kl. Kuma — skaro - gniady, półkroń, swed po Kowalczuk, Kuczewski Konstanty, Cudzieniszki.

II-ga nagroda i 300 złotych:  
kl. Gala c. gniada półkroń, swed po Blanke, Szatrowski Wiktor, Sukniewicz, kl. Łasica kaszt. miejsc. pogrub. — Waszkój Jan, Miedniki, wł. Gulden gniady, półkroń, swed po Holm - Tor II, Hutten - Czapski, Nowosiółki, wł. Groom — br. kasztan, swed po

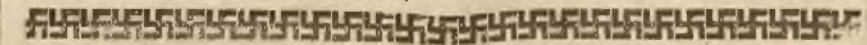
Holm - Tor II, Hutten - Czapski, Nowosiółki, kl. Kuma — kaszt. miejscowa pogrub., Patejko Stanisław, Józefów, kl. Lucerna c. gniada, półkroń, swed po Le, Skinderowie Kazimierz i Helena maj. Lebiodka, wł. Nuker — kaszt. miejscowy pogrub., Staszynski Michał, Sukniewicz, wł. Burlaj — c. gniady półkroń, swed po Aising, Zrebięciarnia Zemlosław.

I-sza nagroda (typ ALO) 350 zł.  
kl. Barka gniada półkroń, swed po Barak, Zrebięciarnia Zemlosław, wł. Bob - gniady półkroń, swed po Aising, Kieda Stanisław, Nowosiółki, wł. Bohdanka gniada półkroń, swed po Blanke, Walukiewicz Marcin, Konstantynów.

II-ga nagroda (typ ALO) i 250 zł.  
kl. Tela Dzidzi myszata półkroń, swed po Tell, Oskierko Zygmunt-Marjan maj. Ozierce, Huculy i mierzyny na Wystawie reprezentowane nie były.

Co nam dała Wystawa i jakie z tego wynikają wnioski i wskazania? Woj skowego i eksportowego konia pociągowego znajdujemy tylko na wschodnio - północnych kresach, dobrych koni pociągowych jest mało. Selekcja konia pociągowego, oparta na krwi szwedzkiej jest celowa i ma realną przyszłość. Czynniki państwowe doceniają znaczenie i doniosłość tego kierunku w naszej hodowli.

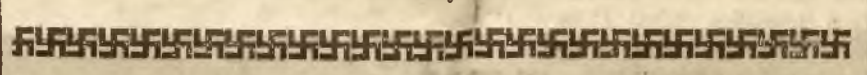
Rafał Jan Słizien.



**Już się ukazała**  
**NOWA KSIĄZKA**  
**MARJANA ZDZIECHOWSKIEGO**  
**„W obliczu końca”**  
Włno, 1937 — str. 360 + XII.

Treść: Przemowa I. Masonja jej cele i ideały. II. Jerzy Cziczera, III. Czerwony terror, IV. Tragiczna Europa, V. Zwiastuny satanizmu w Polsce. VI. Jak upadają cywilizacje, VII. „Przy złości narodu”. VIII. Testament księcia Eugenjusza Trubieckiego, IX. Antyrom nityzm i antygermanizm, X. Z nowożytnej psychologii Niemiec. XI. Św. Franciszek z Asyżu a czasy nasze. XII. Tat Twam Asi, XIII. Fryderyk Ozanam, XIV. Postać królowej Jadwigi na tle czasów naszych. XV. Pesymizm jako siła wórcza. XVI. Stary Kraków.

Do nabycia we wszystkich księgarniach



**Wszyscy oszczędzają w K. K. O.**  
**w PIŃSKU**  
**która płaci do 6 i pół proc. od wkładów.**  
Tajemnica wkładów oświadczone.

**NIE BĄDZMY SAMI SOBIE WROGAMI I DBAJMY O ZDROWIE. CÓŻ LEPSZEGO DLA ZDROWIA, JAK ŚWIEŻE POWIETRZE OCZYSZCZONE**

## Echa gospodarcze

### POŻYCZKI DLA DROBNYCH ROLNIKÓW NA ZALICZKOWANIE ZBOŻA

Celem zaopatrzenia drobnych rolników w środki pieniężne na spłatę zobowiązań, przypadających po żniwach, Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie wzorem lat ubiegłych rozpoczął udzielanie pożyczek na zaliczkowanie zboża.

Pożyczki udzielane są drobnym rolnikom za pośrednictwem lokalnych instytucji kredytowych, jak Komunalnych Kas Oszczędności, Gminnych Kas Oszczędności, Gminnych Kas Pożyczkowo - Oszczędnościowych i Banków Ludowych.

Komunalne Kasy Oszczędności mogą występować do Banku o przyznanie kredytu za pośrednictwem Związku Komunalnych Kas Oszczędnościowych w Warszawie.

Pożyczki udzielane są w wysokości następującej:

żyto	za 100 kg.	zł. 14
pszenica	„ „ „	17
jęczmień	„ „ „	15
owies	„ „ „	12
siemię lniane	„ „ „	20
gryka i inne strączkowe	50 proc. wartości w stosunku do cen rynkowych.	

Wysokość pożyczki dla poszczególnego rolnika nie może przekraczać zł. 2.000.

Oprocentowanie pożyczek wynosi 4 proc. w stosunku rocznym.

Instytucja pośrednicząca płaci Państwowemu Bankowi Rolnemu 1 i pół proc, zaś na swoją korzyść pobiera tytułem procentów i kosztów pozostałe 2 i pół proc. Koszt blankietów wekslowych ponosi wyłącznie pożyczkobiorca.

Ostateczny termin spłaty pożyczek ustala się na dz. 30 czerwca 1938 r. Pożyczki udzielone w okresie lipiec - październik, winny być spłacone najpóźniej do dnia 31 maja 1938 r. w ratach miesięcznych, poczynając od grudnia 1937 r.

1) weksle bez terminu płatności wraz deklaracją, upoważniającą do wypełnienia weksla dowolną sumą i datą płatności,

2) deklarację - zobowiązanie, ujętą w formie podania o pożyczkę, stwierdzającą, że pożyczka pobierana jest jako zaliczka na poczet wyprodukowanego zboża.

Wymienione weksle i deklaracja pozostają w portfelu instytucji pośredniczącej do dyspozycji Państwowego Banku Rolnego.

Natomiast instytucja pośrednicząca składa Państwowemu Bankowi Rolnemu na zabezpieczenie kredytu — weksle własne.

W wyjątkowych wypadkach Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek na zaliczkowanie zboża bezpośrednio rolnikom. Oprocentowanie wynosi 4

## Programy radiowe

Wtorek, dnia 13 lipca 1937 r.  
Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.25 Orkiestra Reprezentacyjna P. R. 13.00 Muzyka operowa. 15.00 Wesoly fortepian (płyty) 15.10 Życie kulturalne. 15.15 Codzienny odcinek prozy. 15.25 Ronze instrumenty. 15.45 Wiad. Gospodarcze. 16.00 O sanoczek ziemni — aud. dla dzieci starszych. — 16.20 Dawne formy taneczne — Red tał fortepianowy. 16.45 Lato w Gościaradzu — feljeton 17.00 Koncert. 17.50 Aktualna pogad. turystyczna. 18.00 — Przegląd aktualności finans gospodarczych. 18.10 Chwilka litewska w jęz. polskim. 18.20 Muzyka polska (płyty). 18.30 Rzeczywistość dzwonięsza niż fantazja — feljeton Bolesława Zabka Potopowicza. 18.45 Pogadanka wstępna do transm. z Łazienek. 19.00 Zs kroła Stasia — Koncert. 20.00 Wiad. sportowe. 20.45 Dziennik wieczorny. — 21.45 Boruny — Ignacego Chodźki (recytacje prozy). 22.00 Koncert solistów. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.10 Fraszkli na dobranoc. 23.30 Zakończenie

Środa, dnia 14 lipca 1937 r.  
Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy — 12.15 Chwilka litewska. 12.25 Orkiestra salonowa. 13.00 Muzyka popularna. — 13.15 Audycja żywych dla dzieci. — 14.00 Skocz — Reklama KKO. 15.00 — Muzyka jazzowa. 15.10 Życie kulturalne. 15.15 Codz. odcinek prozy. — 15.25 Muzyka rozrywkowa. 15.45 Wiad. gospodarcze 16.00 O lipach, lecie i upale — kwadrans poetycki 16.15 Pieśni. 17.25 Recital. 17.25 Pieśni francuskie. 17.50 Buduje własny dom — pogad. 18.00 Chwilka Biura Studjów. 18.10 Muzyka kameralna. 18.40 Program na czwartek. 18.45 Wil. wiad. sportowe 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert. 19.40 Skrzynka ogólna. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Krakowski kwartet. 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.45 Dworki na Antokołku. 22.00 Koncert. 22.50 Ost. wiad. i komunikaty. 23.00 Tańczymy

proc. (oprócz kosztów blankietów wekslowych). Na zabezpieczenie pobieranej pożyczki składa pożyczkobiorca weksle własne z żyrem wyjątkowo odpowiedzialnych osób, oraz deklarację - zobowiązanie, ujętą w formie podania o pożyczkę, stwierdzającą, że pożyczka pobierana jest jako zaliczka na poczet wyprodukowanego zboża.

Termin spłaty pożyczek jest analogiczny jak dla pożyczek pobranych z instytucji pośredniczącej.

Ze względu na konieczność zapobieżenia masowej podaży zboża na rynek po dokonanych zbiorach, organizacje rolnicze oraz lokalne instytucje kredytowe winny zwrócić specjalną uwagę na szybkie i celowe przeprowadzenie omawianego kredytu zaliczkowego. Kredyt ten w znacznym stopniu przyczyni się do utrzymania cen płodów rolnych na odpowiednim poziomie.

## FERRY ROCKER

47).

# Tajemnica wieży

—Pan inspektor sądzi, że on ukrył kasę w wieży? — za wołał podniecony John.

—Taka myśl nasuwa się mimo woli, prawda? Za wszelką cenę trzeba znaleźć kasę. Policja przeszukała cały dom, ale jej chodziło nie o kasę, lecz o narzędzie zbrodni.

—A kluczyki, które sierżant znalazł pod materacem staro... —Klucze mogły być od tej kasety, zupełnie słusznie.Przy- duśmy, że ktoś przywłaszczył sobie kasę, ale z powodów na razie nieznanych nie chciał jej niszczyć, odrywając wieko. W tym wypadku musiał szukać kluczyków, które stary przechowywał w swoim łóżku. Rozumie pan, do czego zmierzam?

—Zdaje się, że tak... — odpowiedział niepewnie John.

Robert Lawrence wszedł w nocy do pokoju ojca... szukając rzekomo książki czekowej, jednak to mógł być wykręt.

— Dobrze. Jedźmy dalej. Niech pan przypomni sobie noc, w którą stary został zamordowany. Spał pan bardzo mocno. Szkoda — ale trudno, to jest prawo, a raczej cecha młodości. Dopiero rano pan stwierdził, że Edwin Lawrence znikł. Drzwi łączące wasze pokoje, były zamknięte, klucz sterczał w zamku. Dlaczego stary zamknął właśnie te drzwi, na których mu szczególnie zależało, by były otwarte, przecież wtedy pan miał wchodzić, gdyby zażądano pańskiej pomocy. Wytlumaczanie może być dwojakie: stary miał jakieś osobliwe zajęcie, obawiał się, że ktoś mu przeszkodzi względnie zaskoczy — w tym wypadku chodziłoby najwięcej o pana, bo inni nie mieli prawa wchodzić do tej części domu; druga ewentualność — nie Edwin Lawrence zamknął te drzwi. Nie rozważam narazie możliwości, że staryszek był w takim stanie, iż nie rozumiał, co czyni... Zajmijmy się kwestią drugich drzwi prowadzących na korytarz. Były niezamknięte, poza tem brakowało do nich klucza. Opuścić jąć nawet na krótko swój pokój Edwin Lawrence zawsze zamykał go starannie, a klucz chował do kieszeni. Niedorzeczność takiego postępowania jest aż nadto oczywista: zamki są bardzo prostej, niemal prymitywnej konstrukcji i dobranie klucza do nich nie przedstawia najmniejszej trudności. Więc powtarzam: stary Lawrence zawsze zamykał swój pokój i chował klucz do kieszeni. Przeszukałem wszystkie ubrania, ale go nie znalazłem. Co z tego wynika?

John lekko wzruszył ramionami

— Chyba, chyba morderca wziął ten klucz... — wyrzekł niepewnie.

— A widzi pan! Jednak pan ma pewne zdolności w tym kierunku, tylko od czasu do czasu trzeba panu trochę pomóc. Ja sobie tak wyobrażam tę część wydarzeń: Edwin Lawrence, wychadząc w nocy, zamknął drzwi, schował klucz do kieszeni; po zgładzeniu staro — morderca zabrał klucz i udał się do jego pokoju.

Podniecony Harrigan skinął głową — jakież to jest mądry człowiek ten inspektor! O własnych siłach John nie wpadłby nigdy na takie wytłumaczenie. Ośmielony sprzeczeniem Ronalda Hardy'ego spróbował rozwinąć przypuszczenie inspektora.

— Potem morderca przyszedł na górę, zamknął się w pokoju staro Lawrence'a, zabezpieczył się, oczywiście i z drugiej strony — przekręcił klucz w drzwiach prowadzących do mojego pokoju.

— Dobrze, panie Harrigan, dobrze!... Co on robił później? Czego szukał? Dobrze! Dobrze! Do najwyższego pytania, panie Harrigan: czego szukała ta osoba w pokoju Edwin Lawrence'a? Mówię „osoba“, bo to mogła być i kobieta.

— Oczywiście, kluczyków do kasety!

Inspektor uniósł w górę ramiona.

— Możliwe. Jednak nie trzymajmy się ciągle kasety jak ślepy płotu. Liczmy się stale z innymi możliwościami. Ustalamy więc, że wiemy, czego szukał morderca i czy znalazł wreszcie to, czego szukał. Wiemy natomiast co innego...

John Harrigan spróbował rozwinąć tę myśl, lecz trafił odrazu na nieprzewidywane przeszkody — westchnął głęboko i pokręcił głową.

Rozważamy spokojnie, opierając się tylko na faktach bezspornych, a więc: sprawca opuścił pokój staro Lawrence'a, zapominając zamknąć drzwi na korytarz i otworzyć te, które łączą pokoje. Można to wytłumaczyć na różne sposoby, naprzykład sprawca się przestraszył, bo usłyszał jakieś szmery. Przekręcił klucz w drzwiach, wyjął go, wyskoczył na korytarz, ale z drugiej strony już nie zdążył zamknąć drzwi — musiał uciekać jak najprędzej. To jest tylko jedna z możliwości. Nie będę innych poruszał w tej chwili, ale zapewniam pana, że wszystkie będą miały jednakowe zakończenie, zaprowadzą nas do stwierdzenia okoliczności zasadniczej, a mianowicie — sprawca popełnił wielki błąd. Co by się stało nazajutrz, gdyby wszystko było jak zwkłe, to jest: drzwi z pokoju Edwina Lawrence'a na korytarz byłyby zamknięte na klucz, a drugie, łączące jego pokój z pańskim, byłyby otwarte — co by się stało?

— Zapukałbym rano, wszedłbym naskępnie do pokoju i nie widząc pana Lawrence'a pomyślałbym, że już jest na dole.

— Czy cokolwiek wydałoby się panu podejrzane?

— Ależ bynajmniej?

— Oto mi chodziło właśnie. Co by pan później zrobił?

— Poszedłbym go szukać.

— Dlaczego?

— Stary Lawrence powiedział, że mam się z nim zoba- czyć, zanim wyjadę po notariusza.

— Dobrze. Przypuśćmy teraz, że Edwin Lawrence oświa- dczyl poprzedniego wieczora: „Panie Harrigan, pojedzie pan jutro rano do miasta i załatwi taką a taką sprawę”... Czy w tych okolicznościach chciałby się pan z nim widzieć przed wyjazdem?

— Wątpię. Prawdopodobnie nie zwróciłbym uwagi na jego nieobecność, odjechałbym w przekonaniu, że stary jest w parku.

— Słusznie, panie Harrigan. Więc widzi pan teraz, że pomyłka była bardzo wielka: drzwi na korytarz były otwarte, a łączące wasze pokoje — zamknięte. Jednym słowem stało się odwrotnie. Czasem się zdarza, że ludzie wykonywują pewne czynności w odwrotnym porządku. Tego rodzaju roztargnienie powoduje najczęściej przestach lub zdenerwowanie....

— Przepraszam, panie inspektorze! — przerwał podnieco ny John. — Chciałbym się z panem podzielić pewnym spostrze- żeniem.

— Proszę, panie Harrigan — uśmiechnął się Ronald Hardy.

— Mam wrażenie, że zachowanie się sprawcy wcale nie było takie głupie. Drzwi na korytarz były otwarte, ten szczegół wzbudził oczywiście, we mnie podejrzenia, lecz one poszły w innym kierunku — przypuszczałem mianowicie, że stary Lawrence wybiegł z domu pod wpływem nagłego szoku nerwowego. Po dokładnem przeszukaniu pokoju przekonaliśmy się, że staryszek wyszedł w rannych pantoflach. To nas utwierdziło w prze- konaniu, że należy się liczyć nie z przestępstwem, lecz z sil- niejszym atakiem niepoczytalności. W każdym razie nie wierzę, by komukolwiek z Lawrence'ów przyszło do głowy szukać sta- rego w wieży. Pan też nie wpadłby na pomysł, panie inspektorze, gdyby pan nie znalazł przypadkowo gumowego tłumika od łaski zgubionego w pobliżu wieży.

John spojrzal bojaźliwie na surową twarz Ronalda Har- dy'ego i w duchu westchnął z ulgą: inspektor nie uśmiechał się kpiąco.

— Więc pan sądzi, że sprawca z rozmysłem nie zamk- nął drzwi z pokoju Edwina Lawrence'a na korytarzu? Innymi słowy chciał skierować nas na przypuszczenie, że stary uległ nagle napaści obłądki, albo przynajmniej załamania rozsądku i dlatego uciekł z domu. Dobrze, panie Harrigan. Proszę mi po- wiedzieć teraz, czy pan pierwszy wpadł na takie tłumaczenie?

# Notatki radjowe

**LWOWSKI KONCERT SOLISTÓW**  
W ramach lwowskiego koncertu solistów usłyszymy dn. 13 b. m. o godz. 22.00 bardzo ciekawe utwory współczesnych kompozytorów w wykonaniu Olgi Łady (sopran) i prof. Edwarda Steinbergera (fortepian). W programie A. Cassala — współczesnego kompozytora hiszpańskiego — „Sonata breve”, następnie Edwarda Nicka, niemieckiego kompozytora — pieśni na głos sopranowy i I. Friedmana — Sonatina C—Dur.

**„LATO W GOSCIERADZU”**  
Wspomnienia o Wyczółkowskim  
W Bydgoskim znajduje się wiejska sadzba Wyczółkowskiego, Gościeradz, gdzie mistrz spędzał zwykle lato i przyjmował swoich przyjaciół. Na wspomnieniach z wizyt w Gościeradzu u Wyczółkowskiego oparty jest feljton Jana Kilarskiego p. t. „Lato w Gościeradzu”, który nadany będzie dn. 13 lipca o godz. 16.45 przez Rozgłośnie Poznańską.

**Z PRZEŻYC ZNANEGO AKTORA**  
Cykl feljtonów radjowych Wincentego Rapackiego.

Wincenty Rapacki junior, znany kamedjopisarz i doskonały aktor, obdarzony był cyklem fragmentów ze swoich bogatych i ciekawych przeżyć w sferach artystycznych.

Będą to wyjątki z autobiografii popularnego i świetnego pisarza - humorysty, którego dawna Warszawa na zwałę Wacisium. Aktor przyjdzie tu z pomocą autorowi i sam opowie z właściwą sobie subtelnością o swoich wdróbach w krainie sztuki.

Feljtony te nadawane będą przez Warszawę II o godz. 23.00, we wtorek począwszy od 13 lipca.

**WILIAM FOX — KRÓL FILMU.**  
Karjery rozmaitych „królów” amerykańskich pełne są szczegółów, niezrozumiałych dla nas, mieszkańców „Starej Europy”. O perypetjach życiowych jednego z nich, zdetronizowanego już obecnie „króla filmu” — Williama Foxa będzie mówił na wileńskiej falie radjowej we wtorek, 13 lipca o godzinie 18,30 p. Bolesław Żabko - Potopowicz w feljtonie p. t. „Rzeczywistość dziwniejsza niż fantazja”.

## Wypadki w ciągu doby

**WILNO.** Stefania Żuk (Porubank 45), powiadomiła policję, że niejaki Malicki Antoni mając z nią porachunkę osobistą, grozi jej od dłuższego czasu pozabawieniem życia.

— Makawicz Bolesław ze wsi Rudomino gm. rudomińskiej, będąc w jadładani Cyrli Frak (Bazylińska 6), został napadnięty przez syna właściciela lokalu Eljasza, który uzbrojony w nóż usiłował go poranić.

— Nieznana kobieta pozostawiła pod onieka Elli Grodyson, siedzącej w orkiestrze przy kościele św. Katarzyny nieleżące dziecko, na które nie wróciła.

Podróżnik skierowano do Izby Zarzączej.

— W restauracji przy zbiegu ul. Szmajki i Wielkiej niejaki Jan Lickun (Szmajka 12) skradł koledze Włodkowi Stankiewiczowi (Subocz 10) 12 zł. i zbiegł.

— Janowi Jankowskiemu (Popowska 37) na przystani rzecznej przy ul. Arsenalskiej, przez nieznaną sprawcę z kieszeni spodni skradziono portmonetkę z zawartością 210 zł.

— Wczorajszego nocy z ogrodu przy ul. Werkowskiej 25, niejaka Fr. Franczowski (Słomiana 20) skradła 29 główek kapusty, wartości 12 zł.

— Michałowi Dankowskiemu (Prosta 13), w lokalu przy ul. Archangielskiej 32 skradziono ostatnie 5 zł. — O kradzież nadarżewia kobietę lekkich obyczajów imieniem Marja.

## NIESZCZĘŚLIWY SKOK DO PO-CIĄGU

**WILNO.** Na stacji Nurzec, w czasie przejęcia pociągu towarowego usiłował skoczyć do niego Marczuk Kazimierz — robotnik nadleśnictwa i upadł pod koła wagonu, które zmiądzły mu lewą stopę i kilka palców u obu rąk.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza, poszkodowany został wysłany do szpitala w Bielsku podlaskim.

## SEKIERA PO GŁOWIE

**WILNO.** Tomaszewicz Józef, m-c wsi Nowosiółki, gm. rudomińskiej, zameldował, że w czasie gdy powracał z pracy w cegielni Milekowskiego, na ul. Legionów został pobity siekierą w głowę przez mieszkańców tejże wsi: Szerwińskiego Bronisława, Romaszewskiego Stanisława i Szerwińskiego Wiktora. Tomaszewicza Józefa przywieziono do szpitala św. Jakóba w stanie nie zagrażającym życiu. Dochođenje prowadzi się.

**TRANSMISJA Z „OGRODKA TEATRALNEGO” W BYDGOSZCZY**  
Zwyczaj transmitowania koncertów urządzanych na świeżym powietrzu przed publicznością — przyjął się obecnie również i w rozgłoszeniach regionalnych. We wtorek dn. 13 b. m. o godz. 20.10 organizuje tego rodzaju koncert Rozgłośnia Pomorska. Koncert transmitowany będzie na wszystkie stacje z „Ogródka Teatralnego” w Bydgoszczy, co da możliwość posłuchania produkcji artystów pomorskich. W koncercie wezmą udział: Orkiestra wojskowa, salonowa, i taneczna pod dyr. S. Grabowskiego, Ola Oharska, Jerzy Lawina, Chwirrot, Leon Teikowski, Tadeusz Urbanyj. Konferansjerem będzie Czesław Nowicki.

**ETKINOWNA, SZALESKI I SZLEMINSKA przed mikrofonem**

Sroda radjowa, dnia 14 lipca stoi pod znakiem wybitnych solistów. O godz. 17.00 altowiolista Mieczysław Szaleski grać będzie utwory kompozytorów francuskich z dwóch epok: staroklasycznej XVIII wieku oraz współczesnej. Również francuskiej muzyce poświęcony jest recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej o godz. 17.25.

Wieczorem o godz. 21.00 odbędzie się koncert chopinowski w wykonaniu znanej pianistki Róży Etkinówny, która niedawno powróciła do kraju po licznych, pełnych sukcesów koncertach zagranicznych.

**„ZA KRÓLA STASIA”**  
Wielki wieczór muzyki i pieśni z XVIII wieku.

Transmisja z Teatru na Wyspie w Łazienkach na Polskę i Amerykę.

W bieżącym sezonie letnim zorganizowało Polskie Radio szereg bardzo atrakcyjnych audycji radjowych, które odbywają się pod gołym niebem, przy bardzo licznych udziałach publiczności. Do niezwykle udanych imprez tego rodzaju należą koncerty i przedstawienia, urządzane na wyspie w Łazienkach, w dawnym królewskim teatrze. Piękne, stylowe otoczenie, jakość wykonania i rodzaj programów sprawiają, że imprezy te cieszą się niezwykłym powodzeniem u publiczności i radiosłuchaczy.

Koncert pod hasłem „Za króla Stasia” dn. 13 lipca o godz. 19.00 zapowiada się szczególnie pięknie, obejmie bowiem utwory pochodzące z epoki Stanisława Augusta; połączy zatem dawną przeszłość historyczną z dawną muzyką, ożywi w ten sposób zamierzchłe czasy i przyniesie je w dzisiejszą rzeczywistość. Wykonawcami będą: Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga, oraz wybitni soliści, Ewa Bandrowska - Turska, Aniela Szlemińska, Marja Bielicka, Janina Godlewsk, Wanda Ruśkiewicz, Kazimierz Czekotowski, Maurycy Janowski, Aleksander Michałowski, Kazimierz Petek. Poza tem weźmie udział balet Tajany Wysokiej. Układ piosenek i reżyseria Leona Shillera.

Program obejmuje następujące utwory: w części pierwszej — uwerturę do opery „Il matrimonio segreto” Cimarosa, arję z opery „Anacreon” Cherubinię, uwerturę do opery „Nedza uszczęśliwiona” Macieja Kamieńskiego; arję z teatru opery i arję z opery komicznej „Zemira i Azor” Gretryego; w części drugiej wykonane zostaną pieśni pasterskie i scenki swawolne z czasów Stanisława Augusta — „Pastereczka”, „Zośka w ogródku”, „Pod borem”, „Tyciufki”, „Bandurka”, „Gąski”, „Sielanki” Fr. Karpińskiego, „Pochwała wesołości”, — pieśń księdza Bocimolca i Ignacego Kraskiewicza, na zakończenie odegrany zostanie menuet i gawot oparty na motywach z tej epoki.

Koncert ten transmitowany będzie nie tylko na całą Polskę, ale również i na Amerykę. Pierwszą część audycji transmituje sieć radjowych stacji amerykańskich: N.B.C.

Dodać należy iż wymiana programów między Polską a Ameryką rozwija się coraz pomysłniej. Audycje Polskiego Radia brane do programów amerykańskich spotykała się za każdym razem z wysoce pochlebną opinią. Ostatnia audycja — transmisja suit „Hei ty Wisło” z Teatru na Wyspie w Łazienkach przyjęta była również słowami uznania.

# We Lwowie „SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- Taduch, kiosk żelazny, — Wały Hetmańskie.
- L. O. P. kiosk — Wały Hetmańskie.
- Związek Inwalidów kiosk — pl. Haicki nap. Hot. „Georga”
- Terlecki, kiosk pl. Akademicki 1.
- Kuźniczcyk, kiosk pl. Akademicki 1.
- Nowicka, sklep tytoni, ul. Akademicka.
- Stauber, sklep tytoni, ul. Akademicka.
- Finkel, — ul. Kościuszką 2.
- Anster, sklep tyt. Jagiellońska 7.
- Heller, sklep tyt. Legionów 25.
- Sauer, sklep tyt — Legionów 37.
- Altman, sklep tyt — Kazim. Wielk. 4.
- „Prasa” Biuro Dzien, — Słoneczna 34 (m-c)

**Dziś PREMIERA.** Wielki podwójny program:  
1. Najpiękniejszy film niemiecki i łez. Zagadnienie pierwsze i ostatnie miłości kobiety. Scenariusz i realizacja W. Reisch — twórcy „EPIZODU”.

**SYLWETKI**  
2. Po raz pierwszy w Wilnie najnowszy wielki sensacyjny film „Bohater z Teksasu” W roli gł. człowiek, który nie boi się śmierci BUCK JONES.

## PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA

IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WILNIE  
ul. Holenderska 12 — Telefon 1-71

Na wolne miejsca w liceach: Mechanicznym, Elektrycznym, Budowlanym i Mierniczym oraz na wydziale Drogowo-Wodnym dotychczasowego typu egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 1 września r. b. Kandydaci winni złożyć podania z załącznikami do dnia 20 sierpnia r. b. Do liceów wymagane jest ukończenie 4-kl. gimnazjum nowego typu, lub 6 klas dawnego. Na wydziale Drogowo-Wodnym wymagane jest ukończenie 7-ciu oddziałów publicznej szkoły powszechnej. Szczegółowych informacji udziela kancelaria szkoły lub wysła na żądanie.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 12 lipca 1937 roku

**DEWIZY**

Belgia	89,15	89,33	88,97
Berlin	212,51	211,67	
Gdańsk	100,00	100,20	99,80
Amsterdam	291,00	291,72	290,28
Kopenhaga	117,25	117,54	116,96
Londyn	26,25	26,32	26,18
N. Jork czek	5,28 3/4	5,30	5,27 1/2
N. Jork kabel	5,29	5,30 1/4	5,27 3/4
Oslo	132,28	131,62	
Paryż	20,52	20,62	20,42
Praga	18,42	18,47	18,37
Stokholm	135,40	135,43	135,07
Zurych	121,15	121,45	120,85
Wiedeń	99,20	98,80	
Mediolan	27,90	28,00	27,80
Helsinki	11,64	11,58	
Montreal	5,29	5,26	1/2
Tel Aviv	26,18	26,04	
Tendencja	mocniejsza		

## WALUTY

Belgi belg.	89,33	88,90
Dolary ameryk.	5,29 1/2	5,27
Dolary kanadyjskie	5,28 1/2	5,26
Floreny hol.	291,72	290,00
Franki francuskie	20,62	20,32
Franki szwajcarskie	121,45	120,65
Funtys angielskie	26,32	26,16
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Kor. czeskie	18,20	17,00
Kor. duńskie	117,54	116,70
Kor. norweskie	132,28	131,30
Kor. szwedzkie	132,28	131,30
Liry włoskie	23,00	21,60
Marki fińskie	11,64	1,20
Marki niem.	134,00	132,00
Szyl. austrj.	99,20	98,50
Marki srebrne niem.	143,00	141,00

## AKCJE

Bank Polski	101,00
Wysoka bez kuponu 1936 kupon 2 złote	
Lilpop	46,50
Ostrowiec	25,00
Starachowice	25,00
Przeznaczony bez kuponu 1933/34/35	
Tendencja	utrzymana

## PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna	51,00	51,50
3 proc. poz. inwest. 1 em. 65,25 ser.	82,50	
3 proc. poz. inwest. 2 emisja	64,75	serje 80,60
4 proc. premj. dolarowe	38,00	
4 proc. konsolidacyjna	54,25	55,00
53,25	54,00	dwie ostatnie drobne
8 proc. przemysł polski	65,50	
8 proc. ziemskie dol. kupon 8,23		
4 i pół proc. ziemskie serja piąta	52,25	
5 proc. Warszawy nowe	59,25	59,63
5 proc. Częstochowy nowe	51,75	51,50
6 proc. obl. Warszawy szósta emisja	63,50	63,75
6 proc. obl. Warszawy ósma i dziew. emisja	58,50	
Tendencja dla pożyczek	mocniejsza dla listów niejednolita	

## UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W WILNIE

Podaje do publicznej wiadomości, że unieważnia kwitarzusz przychodowy Nr. 490, zawierający kwity od Nr. 713201 do Nr. 713250, wystawione na imię i nazwisko Wiktora Baranowskiego, kontrolera - inkasenta Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie, który został mu skradziony dnia 9 lipca 1937 r. w Jaszumach. Zarazem ostrzega się, że wszelkie wpłaty uskutecznione za pokwitowaniami od Nr. 713201 do 713250 nie będą przez Ubezpieczalnię uznawane. Osobników, którzyby usiłowali zainkasować składki ubezpieczeniowe za pokwitowaniem na kwitach o NN. od 713201 do 713250 uprasza się oddać w ręce policji państwowej.

w/z Dyrektora:  
(J. Kopankiewicz)  
Z-ca Dyrektora.

## Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 3-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27-go września 1937 roku, od godz. 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ul. 3-go Maja Nr. 4, odhędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości, należącej do Józefa Ołędzkiego, położonej w Wilnie, przy ul. Ponarskiej Nr. 4, składającej się z 2-ch placów, stanowiących jedną całość, obszaru 1304 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 30-go maja 1935 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. 4220, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie 4.000 dol., 20.000 zł. w złocie i 16.002 zł. 44 gr., pozatem ciężą inne ścieśnienia i ograniczenia, wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w zastawie jak również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Michała Mackiewicza i innych wierzycieli.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie 29.300 złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania 21.975 złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winny się złożyć komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego, zezwolenia Wojewody na nabycie powyższej nieruchomości, oraz rekojmiję w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, a ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżenia, o ile osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik sądowy

## CZEM WIECZ ZIELENI I KWIECIA W MIEŚCIE — TEM WIECZ ZDROWIA I RADOŚCI!

**PREMIERA.** Pierwszy raz w Wilnie. Film który daje wszystko: Wzruszenie, Humor, Fesję cudownych obrazów, Bilet i przebojowe Piosenki

**„PRZERWANA PIEŚŃ”**  
W rol głównych AL JOLSON i SYBIL JASOB.  
Nadpr.: AKTUALIA i ATRAKCJA KOLOROWA. Bilet 25 gr

Polskie KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9

Najweselejsza polska komedia muzyczna  
**„JAŚNIE PAN SZOFER”**  
W rolach głównych: Banita, Boda, Fertner i inni.  
Nad program: ATRAKCJE  
Sala dobrze wentylowana.

**W POZNANIU „SŁOWO”**  
nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- przy Eplandzie
- „Kinoteatrze „Słońce”
- „Bibliotece Raczyńskich
- „Muzeum Wielkopolskiem
- „Hotelu Bazar
- „vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa

na rogu Długiej i Półwiejskiej

- „ „Kramarskiej i Rynkowej
- „ „ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego
- „ „ Przechnej i Alei Marszałka Piłsudskiego.

Do sprzedania ZASCIANEK w gm. MEJSZAGOLSKIEJ, obszaru 45 ha z zabudowaniami, ziemi ornej około 1 ha, reszta las, łąki i częściowo nieużytki. Cena 14 tys. zł. Adres w adm. „Słowa”.

SPANIELE. Czystej rasy szczeniata czarno - białe do sprzedania. Władysław Zdaniewicz, Wielkie Solęczniki.

**W WARSZAWIE POKÓJ DO WYNAJĘCIA**, duży, słoneczny, dwuosobowy z utrzymaniem. Wszystkie wygody, wanna, winda, telefon. Nowy dom, Grójecka 27 m. 10 tel. 93059.

**LETNISKO** w Świąciańskim, malowniczo, sucho, las, kąpiel, wanna, tenis, siatkówka, radio od 2 zł. 50 r. Nowo święciany, świątka Pietkiewiczowa.

**Nauka**  
WPISY do Bursy i na „Trzyletnie kursy” bielizniarstwa, haftu, krawiectwa, fryzjerstwa, oraz na 3 miesięczny wieczorowy kurs krawiectwa dla do rosluch, przyjmując zapisy ucznie od godziny 10 — 12 na Zarzeczcu 5/2. Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłośniczek św. Wincentego a Paulo

**Poszukują pracy**  
SIOSTRA (b. studentka medycyny), Bańki, zastrzyki, masaż, kateteryzacja. Przyjmuje dyżury. Wilno, Witkowska Nr. 3 m. 8, drugi dom od Zielonego mostu, Kreniowa.

**OSOBA STARSZA** w wieku 45 lat, zna na Stowarzyszeniu Sw. Wincentego a Paulo, poszukuje obowiązku pilnowania mieszkania, Uczciwa, stateczna, wywiązująca się sumiennie z zobowiązań przyjętego. Zgłaszać się proszę na Zarzeczcu 5/2 lub do Biura Młynowa 2/9.

**PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA”** w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca: ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszyni, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarium Ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

**BIURO PRACY** Stowarzyszenia Pań Miłośniczek Sw. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10 — 13 Młynowa 2/9.

**„CARTAS”** poleca dwie uczennice, dobrze uczące się, lecz słabego zdrowia, znajdujące się w rozpaczliwym położeniu materialnem. Proszą bardzo o pomoc w jakikolwiek sposób w odżywianiu ich, lub o wzięcie na siebie, chociaż na parę tygodni. Adres w Adm. „Słowa”.

**HALINA ASZBERG.** Bardzo proszę o adres. Serdecznie dziękuję za życzenie imiennowe. „Ciemne okulary”.

**„Różne**

**FOLWARK 30** — 40 ha nad rzeką lub jeziorom przy kolei lub szosie KUPIĘ. Odległość od Wilna do 40 km. Zgłoszenia — Wilno, Zarzeczcu 10 — Mleczarnia.

**FISHARMONJA ORGANOWA** 5-cio głosowa, 21 rejestrów, 2 kolana, okazyjne do sprzedania na dogodnych warunkach uł. Niemiecka 19 m. 2. — N. Kremer.